Cena

# CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 20 października 1946 r. | Nr 42

## Zbędna interwencja

*Nie wiele czasu upłynęło od procesu i skazania na śmierć Artura Greisera. Jego zbrodniczą działalność znaliśmy wszyscy. Jakże więc wielkie było nasze zdziwienie, gdy Watykan interweniował do naszych władz, o jego ułaskawienie. Wiadomością tą, opinia publiczna została wstrząśnięta do głębi, bez różnicy zapatrywań politycznych i wiary. Zdumienie i oburzenie, aby ktokolwiek występował o ułaskawienie kata Wielkopolski i Pomorza, było tym większe, iż prośba została wniesiona przez Watykan, który w swojej histori niejednokrotnie za dużo mniejsze przewinienia karał ludzi ogniem lub łamaniem kołem. Święta Inkwizycja skazywała na śmierć ludzi, których jedyną winą było, iż byli wyznawcami innej wiary. My zaś w słusznym i sprawiedliwym wyroku, skazaliśmy kata i zbrodniarza tysięcy ludzi.*

*Nie minęła jeszcze fala protestu, po zbyt łagodnym wyroku Norymberskim, gdy dowiadujemy się (Rzeczpospolita Nr. 7.X. 46 r.), iż na ręce Międzynarodowego Trybunału dla spraw Zbrodni Niemieckich, wpłynęła prośba o złagodzenie kary dla podpalacza, kata i mordercy milionów Polaków — generalnego gubernatora Hansa Franka. Wniesiona tym razem prośba Watykanu o zmianę kary dla człowieka skąpanego we krwi, zatrwożyła nie tylko Polaków, lecz wszystkie narody świata milujące pokój i sprawiedliwość. Imię Franka w historii narodu Polskiego, zapisane zostało na wieki niewinnie przelaną krwią milionów ludzi. Zbyt świeże są rany, zadane nam jego ręką, byśmy mogli zapomnieć o jego zbrodniczej działalności. Nie możemy więc sprawy tej lekceważyć, lub pominąć ją milczeniem.*

*Prośba Watykanu, mimo iż wniesiona została na ręce Międzynarodowego Trybunału, bezpośrednio dotyczy nas — Polaków. Na tym miejscu, chcielibyśmy zapytać, kiedy to i jaką drogą Watykan interweniował, gdy setki polskich kapłanów, żołnierzy armii tegoż Watykanu, w bezstialski sposób było gnębionych i mordowanych w obozach koncentracyjnych. Co uczynił, by nie dopuścić do całkowitego zniszczenia Warszawy, do pacyfikacji całych powiatów, w którym ludność żywcem palono w chatach. Czy Frank, w którego mocy leżało usłuchał, (jeżeli Watykan interweniował), by nie stosować zbiorowej odpowiedzialności na narodzie polskim, którego obywateli masowo rozstrzeliwano za to tylko, że byli Polakami.*

*Nie jesteśmy narodem katów, obcą jest nam zemsta dla samej zemsty, lecz jako naród milujący pokój, mamy niezaprzeczone prawo domagać się słusznego i sprawiedliwego wyroku. Cóż bowiem innego jak śmierć, mogą powiedzieć matki, które odrywano od nieletnich dzieci, by je wieźć na stracenie. Cóż innego mogą powiedzieć i myśleć wszyscy Polacy, którzy na rozkaz Franka, potracili najbliższych w piecach krematoryjnych lub komorach gazowych.*

*Zbyt wielkie i potworne są jego zbrodnie, by mogły wzbudzić litość w czyimkolwiek sercu.*

*W imię dziejowej więc sprawiedliwości, mimo interwencji Watykanu, nie liczącego się z uczuciami katolickiej Polski, każdy z nas wydając wyrok, powie = śmierć.*

TADEUSZ GARCZYŃSKI

## O POSTAWIE MORALNEJ

Są ludzie, którym się wydaje, że światem rządzi prosty rachunek. Uważają, że człowiek dba naprawdę tylko o to, aby mieć smaczniejszy kawałek chleba, wygodniejszy dom i dobrą odzież. Ponieważ każdy ciągnie lepszy kęs dla siebie, powstaje walka, walka o byt. Ona jest przyczyną wojen i rewolucji, kapitalistycznego wyzysku i różnych rodzajów walki o władzę. Ludziom, którzy w to wierzą, wydaje się, że gdyby wynaleźli matematyczny sposób zarabiania przez wszystkich i obdzielenia wszystkich, wtedy zakończyłyby się wszelkie walki, pokój i harmonia zanonowałyby na świecie.

Jest to wielka idea, która zawiera cząstkę prawdy — ale tylko cząstkę i to wcale nie najważniejszą.

To prawda, że każdy człowiek chce poprawić swój byt. To prawda, że dążąc do poprawy, dobija się jej nieraz przez pokrzywdzenie innych ludzi. To prawda, że tak samo postępują całe narody i klasy — że wiele wojen, wiele rewolucji można wyjaśnić wyzyskiem i obroną przed nim. To prawda... ale nie prawdą jest, że w ten sposób można wszystko wytłomaczyć.

Gdy komuś powiemy, że zarobi 100.000 zł byle zaryzykował swoje życie, olbrzymia większość ludzi spojrzy na nas jak na wariata. Ci sami ludzie nie zawahają się ani na chwilę, by skoczyć do wody i z niebezpieczeństwem życia ratować tonące dziecko. Jeżeli ze strachu tego nie zrobią, to będzie ich dławić wiecznie wstyd. Tak samo jest z całym narodem. Wiemy o tym najlepiej, bo choćby najmądrzejsza matematyka polityczna udowodniła nam w 1939 r., że lepiej odstąpić Niemcom Gdańsk i Pomorze — opinia całego społeczeństwa byłaby przeciwną temu. Czy w imię jakiegoś dochodu? Nie! lecz przede wszystkim w imię narodowego honoru. Niewielu ludzi w Polsce potrafi powiedzieć co to jest honor i na czym polega — ale wszyscy umieli dla niego ponosić straszliwe straty, walczyć i ginąć. Iluż ludzi w czasie wojny mogło siedzieć w domu cicho i grzecznie. Być może, że wyszliby cało, jeszcze z pomnożonym dobytkiem. A jednak szli do Batalionów Chłopskich, do A. K., do A. L. — co więcej ci, którzy nigdzie nie poszli wstydzili się tego

Pokazują nam Czechów, którzy nie walczyli tak zajadle z okupacją, nie wykrwawili tak strasznie — i mówiąc nam: „Patrzcie! to mądry naród". Być może, że są mądrzejsi od nas — lecz to właśnie dowodzi, że różne uczucia rządzą różnymi ludźmi i różnymi narodami. My jesteśmy narodem, który nienawidzi przymusu.

Nie pomoże żaden rachunek, kiedy może być lepiej, a kiedy gorzej. Przeszło sto lat była Polska podzielona pomiędzy zaborców. Nikt się z tym nie pogodził i nie było ani jednego pokolenia, któreby nie krwawiło w walce o niepodległość. Cóż z tego, że byli tacy, który udowodnili, że lepiej było pogodzić się z losem. Nikt nie słuchał tych głosów. Pańszczyźniany chłop walczył pod dowództwem Kościuszki, 60.000 pańszczyźnianych chłopów padło ofiarą na Żmudzi w 63 r., wyzyskiwany robotnik walczył w czasie rewolucji 1904 r. — chociaż w owych czasach pojęcie Ojczyzny było dla nich macochą.

Tak samo gdy przed wojną sanacja rządziła Polską, dola wielu ludzi była by lepsza, gdyby nie było walki, lecz przymus wewnętrzny był nam nienawistny. Faszyzm, który podzielił naród na grupy wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy, protegowanych i odsuniętych, był przez nas zwalczany, chociaż tak łatwo było przejść do szeregu wyzyskiwaczy i protegowanych.

Przejść do szeregów przeciwnika dla korzyści materialnych — to wstyd i hańba. Iluż to ludzi niszczonych i marnowanych otacza podziw i szacunek tylko dlatego, że wysoko cenili swój honor, godność człowieka. Zdarzało się—że to różnie w życiu bywa — iż w walce politycznej mieli inne niż my przekonania. Cóż z tego? szanowaliśmy ich także, bo nikt ich nie kupił, bo byli szczerzy i prawdziwi.

Jakże gorzko płakali ludzie w niejednej chacie, gdy osiwiały weteran Jakub Bojko, nie rozumiejąc tego, co się w Polsce dzieje stanął w szeregach sanacji. Wydawało się wielu, że jest to plama niczem niezatarta w hitorii Ruchu. Nie poszedł z nim nikt poza tą hołotą, co leci zawsze do kuchni aby być blisko miski.

W Polsce, aby kupić człowieka, trzeba od niego wymagać ofiary, żądać pracy, nawoływać do poświęcenia, Dlaczego? dlatego, że honoru się nie kupuje.

O jaką ideę nam chodzi?

Bardzo prostą: rzeczywistą wolność jednostki. Przymus w życiu państwowym istnieć musi. Prawo wprowadza się przymusem. Podatki trzeba płacić, w wojsku trzeba służyć — to są obowiązki prymusowe, ale jest gdzieś granica tego przymusu. O tę granicę walczymy — o nic więcej, i w tym się wyraża postawa moralna.

## Nowi zbrodniarze niemieccy będą wydani Polsce

Władze amerykańskie podały do wiadomości, że były prezydent policji w Gdańsku gen. SS Walter von Stein zostanie wydany władzom polskim.

Również zostanie wydany Polsce b. komendant obozu w Oświęcimiu Liebeheintschel.

## 20—40 tys. zł pożyczki na gospodarstwo dla odbudowy zagród

Ministerstwo Odbudowy ustaliło regulamin dla akcji kredytowej Państwowego Banku Rolnego na odbudowę osiedli wiejskich. W ramach tej akcji udzielane będą pożyczki na wzniesienie jednego budynku inwentarskiego z tymczasową częścią mieszkalną, na dokończenie budowy lub większy remont budynku.

Zgodnie z zasadami planowej odbudowy wsi i z dotacji oraz kredytów z prawa pierwszeństwa winny korzystać wsie, mające zatwierdzone plany odbudowy, następnie wsie, dla których opracowuje się plan odbudowy. Z kredytów korzystać mogą gospodarstwa wiejskie, zniszczone przez działania wojenne lub przez działania okupanta. Akcja kredytowa winna uwzględnić przede wszystkim te obszary, gdzie zniszczenia mają charakter masowy. Bezpośrednimi pożyczkobiorcami mogą być indywidualni rolnicy, posiadający obszar użytkowy w zasadzie co najmniej 3 ha, oraz osadnicy na nowoobejmowanych gospodarstwach.

Pożyczka na odbudowę poszczególnego gospodarstwa rolnego nie może przekraczać kwoty 20.000 zł. Na nowoznoszony budynek gospodarczy z tymczasową częścią mieszkalną może być udzielona pożyczka do wysokości 40 tys. zł. Pożyczki spłacane będą w ośmiu równych ratach rocznych.

## OŚWIADCZENIE PREZESA MIKOŁAJCZYKA

**W związku z rozszerzanymi wiadomościami, jakobym miał z nieustalonym z nazwiska i z pseudonimu generałem N. S. Z. w pierwszej połowie sierpnia 1945 r. odbyć rozmowę na temat wyborów w Polsce — oświadczam, że wiadomości te są całkowicie nieprawdziwe i z gruntu fałszywe.**

*Stanisław Mikołajczyk*

Wicepremier Rządu Jedności Narodowej
Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego

## DWA PROCESY

W Poznaniu toczył się proces przeciwko prof. Lucjanowi Kamieńskiemu. Kamieński przed wybuchem wojny był uczonym polskim, którego książki niejednokrotnie zawierały silne akcenty antyniemieckie.

Już w listopadzie 1939 r. żona Kamieńskiego Linda Kamieńska podpisała wniosek o wpisanie na niemiecką listę narodową. Niemcy niechętnie potraktowali podanie, uważając Kamieńskich za renegatów.

Na skutek długotrwałych i usilnych starań prezydent regencji przyznał obydwojgu Kamieńskim IV grupę niemieckiej listy narodowej.

Po mowie prokuratora, który domagał się surowego wymiaru kary i po mowie obrońców oskarżony prof. Kamieński oświadczył:

— Stanąłem przed Sądem jako zdrajca Narodu, lecz do winy się nie przyznaję. Wniosku o wpisanie na niemiecką listę narodową nie składałem. Wykaz przyjąłem po długiej rozprawie z gestapo i groźbie wywiezienia do obozu koncentracyjnego. Miałem jeszcze dużo do zrobienia dla Polski. Ofiarowano mi możność ucieczki, lecz hańbą by ona była w moich oczach i nie byłaby mi ona umożliwiła przeprowadzenia prac, jakie mogłem dokonać pod osłoną wykazu V. D. Z dr. Luckim nie współpracowałem. Do Himmlera nie pisałem. Mam wrażenie, że linia mojego życia jest prosta. Ojciec mówił zawsze: bądźcie mądrzy, jako węże, dla wroga. Nie sądziłem, że tak źle będę zrozumiany przez młode pokolenie. Poczuwam się do popełnienia błędów, lecz nie do winy i kary".

Po kilkogodzinnej przerwie Sąd ogłosił wyrok, na podstawie którego Kamieński za to, że ubiegał się o wpisanie na niemiecką listę narodową, co ze względu na jego stanowisko doktora i dziekana wydziału humanistycznego mogło osłabić odporność społeczeństwa — skazany został na karę 3 lat więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, utratę praw na okres 2 lat oraz konfiskatę majątku.

Od innych zarzutów Kamieński został zwolniony.

*

Bardzo ciekawy również proces toczył się przed Sądem Specjalnym w Łodzi.

W czasie powstania Niemcy na Woli odcięli część walczących oddziałów i urządzili straszliwą masakrę wśród ludności cywilnej i żołnierzy armii powstańczych. Wśród przeznaczonych na rozstrzelanie był również niejaki Guzikowski.

Jeden z oficerów Gestapo nie wiadomo dlaczego poczuł sympatię do Guzikowskiego i postanowił go ocalić. Wyciągnął go z tłumu przeznaczonych na rozstrzelanie, wsadził do samochodu i wywiózł do Łodzi. W Łodzi przekonywał go przez 48 godzin, aby zgodził się na współpracę z Gestapo, grożąc mu, że natychmiast zostanie rozstrzelany. Wreszcie Guzikowski zgodził się i podpisał odpowiednią deklarację. Został skierowany do fabryki Johna w Łodzi, gdzie pracowali robotnicy członkowie PPS, dokonywujący licznych aktów sabotażu. Guzikowski nie chciał donosić w Gestapo, zwierzył się robotnikom, w jakiej roli został tam przysłany. Mimo nalegań Gestapo Guzikowski wykręcał się od zeznań. Wreszcie wojska sowieckie wyjaśniły sytuację.

Guzikowski został aresztowany przez polską Prokuraturę, która oskarżyła go o współpracę z Gestapo. Wszyscy robotnicy fabryki Johna w Łodzi jednogłośnie stwierdzili na rozprawie, że Guzikowski nie donosił Gestapo o tym, co się stało w fabryce, że uprzedził o swojej roli, że był dobrym kolegą i dzielnym człowiekiem.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

## CZY ANGLIA MA BOMBY ATOMOWE

Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman oświadczył, że Anglia nie ma żadnych bomb atomowych.

# ŚWIAT i POLSKA

## 16 PAŹDZIERNIKA STRACONO NIEMIECKICH ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Odwołania zbrodniarzy niemieckich od wyroku Trybunału Wojennego w Norymberdze zostały odrzucone przez Sojuszniczą Radą Kontroli.

Rada Kontroli postanowiła, że wyroki śmierci wydane przez Trybunał Wojenny wykonane będą 16 października. Zgodnie z tym postanowieniem w dniu 16 października zbrodniarze niemieccy w liczbie 11 skazani na karę śmierci zostali powieszeni.

Przy wykonaniu wyroku obecni byli członkowie specjalnej komisji, wyznaczonej w tym celu przez Radę Sojuszniczą, przedstawiciele prasy — po dwóch delegatów od każdego z wielkich mocarstw okupujących oraz urzędowy fotograf.

## W OBLICZU ZEWNĘTRZNYCH NIEBEZPIECZEŃSTW ZNAMIENNY ZWROT W POLITYCE WEWNĘTRZNEJ TURCJI

Niejednokrotnie podawaliśmy wiadomości o ostrych wystąpieniach tureckiej partii republikańskiej, dzierżącej rządy w swych rękach przeciwko partii demokratycznej, która dopuszczona została do udziału w ostatnich wyborach.

Obecnie notujemy znamienny zwrot w ustosunkowaniu się partii republikańskiej do opozycyjnej partii demokratycznej.

W przemówieniu wygłoszonym przez prezesa partii republikańskiej, którym jest prezydent Turcji Inonu, zadźwięczały inne tony, tony pojednania. Inonu oświadczył, że należy ułatwić partii demokratycznej pracę i zachęcić ją do współpracy.

## ROZGRYWKI PRZEDWYBORCZE W RUMUNII

Zbliżają się wybory parlamentarne w Rumunii. Blokowi stronnictw lewicowych, idących do wyborów, z udziałem komunistów, socjalistów i drobnych grupek, które oderwały się od partii chłopskiej Maniu, przeciwstawają się dwie partie opozycyjne: partia narodowo-chłopska Maniu i partia liberalna Bratianu. — Między zarzadami tych dwóch partii toczyły się od dłuższego czasu rozmowy, lecz nie doprowadziły do pozytywnego wyniku.

Obydwie partie pójdą zatym do wyborów oddzielnie. Zgodzono się natomiast na zawarcie „paktu o nieagresji", między partią liberalną i partią chłopską na okres wyborów.

Partia chłopska Maniu wystosowała do rządów ZSRR, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych A.P. memoriał o sytuacji wyborczej w Rumunii.

Memoriał omawia całokształt położenia politycznego i krytykuje wytworzone przez blok rządowy warunki kampanii wyborczej.

Szczególne utrudnienia robione są partiom opozycyjnym przy zgłaszaniu kandydatów na posłów.

## REFERENDUM WE FRANCJI W SPRAWIE KONSTYTUCJI

Naród francuski został ponownie wezwany do wypowiedzenia swego zdania w sprawie projektu konstytucji. Jak wiadomo, poprzedni projekt został odrzucony, gdyż był popierany tylko przez komunistów i socjalistów. Obecnie za projektem nowej konstytucji opowiedziały się wszystkie trzy największe stronnictwa polityczne, to znaczy ruch republikańsko-ludowy, komuniści i socjaliści. W tych warunkach było do przewidzenia, że projekt nowej konstytucji zostanie podczas głosowania ludowego przyjęty.

Tak się też stało wbrew zabiegom generała de Gaulle i całej prawicy francuskiej. Francja ma nareszcie nową konstytucję.

Ostatnia stara konstytucja uchwalona była w 1875 r. i przystosowana została raczej do ustroju monarchicznego niż republikańskiego.

## BLOK WĘGIESKI PRZECIW PARTII DROBNYCH ROLNIKÓW

Komuniści węgierscy podjęli wzmożona kampanię przeciw stronnictwu drobnych rolników, które posiada większość w parlamencie i w rządzie. Socjaliści zostali pozyskani do tej kampanii.

Do bloku komunistyczno-socjalistycznego przyłączyła się również t.zw. partia chłopska stworzona z odprysków ze stronnictwa drobnych rolników na wzór naszego PSL „Nowe Wyzwolenie".

Wytworzyło to poważne napięcie wewnętrzno polityczne na Węgrzech.

Kampania przeciw partii Drobnych Rolników zaczęła się na dobre po powrocie z Paryża premiera Nagy, który ożywił aktywność swego stronnictwa i wystąpił przeciw niektórym postulatom lewicy.

Prasa komunistyczno-socjalistyczna zarzuca partii drobnych rolników: 1) tzw. „orientację zachodnią" zbytnie uleganie wpływom propagandy anglosaskiej i spekulowanie na nowy konflikt międzynarodowy; 2) przeciwstawianie się programowi upaństwowienia kluczowych gałęzi przemysłu przetwórczego oraz kopalń węgla i młynów; 3) tolerowanie w składzie partii jednostek reakcyjnych; 4) przewlekanie wykonania reformy rolnej i sabotowanie postępu społecznego.

## WEZWANIE DO POWROTU Z NIEMIEC

Sojusznicza Rada Kontroli w Niemczech wydała do polskich wysiedleńców odezwę, wzywającą do powrotu do kraju. Przypominamy, że Brytyjski Zarząd Wojskowy umożliwił wszystkim Polakom, pragnącym powrócić do Polski przed dniem 31 grudnia 1946 r., korzystanie z pomocy żywnościowej na 60 dni. Odezwa głosi:

„Wszyscie poważnie przemyśleć tę sposobność powrotu do Polski, która Was potrzebuje i chętnie Was do siebie przygarnie. Nie zaniedbajcie okazji powrotu, gdyż o ile odpowiedź Wasza będzie odmowna, możność korzystania z ofiarowanego Wam obecnie daru zostanie cofnięta z końcem października b. r.

Na liście u swojego komendanta obozu zapiszcie się jeszcze dzisiaj, podając datę zamierzonego powrotu, i wykorzystajcie całkowicie przysługujące Wam przywileje, dopóki jeszcze istnieją. Pamiętajcie, że Polska Was potrzebuje, ma dla Was pracę i oczekuje Waszej współpracy przy odbudowie tak okrutnie zniszczonego kraju.

W Waszym interesie leży powrót do kraju, gdzie znajdziecie spełnienie nadziei, dom i nowe życie".

## PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA

W dn. 11 października 1946 r. w sali konferencyjnej w gmachu przy ul. Al. Jerozolimskie 85 odbyło się z inicjatywy Zarządu Stołecznego PSL zebranie organizacyjne Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Obradom przewodniczył adwokat Korboński, prezes Zarządu Stołecznego PSL. W prezydium zasiedli: K. Maj, posłanka Chorążyna i sekretarz Zarządu Stołecznego PSL Wardziński.

Obrady zagaił członek Rady Naczelnej PSL K. Maj. Następnie mgr. Witold Witkowski wygłosił referat pt. Zagadnienie przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mówiąc o pozytywnym stosunku Ruchu Ludowego do ZSRR.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w której podkreślano konieczność pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zebraniu obecni byli członkowie władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, m. in. Sekretarz Naczelny PSL Wójcik.

Do władz powołanego do życia Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wybrano: Kazimierza Maia, dyr. Wacława Schayera, posłankę Genowefę Osiejową, mgr. Witolda Witkowskiego i p. Mariana Frelka.

W ubiegłym tygodniu odbyła się również ogólnokrajowa konferencja działaczy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Konferencja miała na celu pogłębienie kontaktów między Towarzystwem a stronnictwami politycznymi oraz organizacjami społecznymi i młodzieżowymi.

## PROCES DZIENNIKARSKI

W dn. 8 września 1946 r. ukazał się w „Głosie Ludu" artykuł zatytułowany „Obca Agentura". Z treści tego artykułu wynikało, że członkowie Redakcji „Gazety Ludowej" są agentami obcego mocarstwa.

Członkowie Redakcji „Gazety Ludowej" złożyli skargę do Sądu Dziennikarskiego przeciwko red. Werflowi.

Rozprawa Sądu Dziennikarskiego odbyła się 13 października. Na wstępie przewodniczący Sądu red. Dziekoński wezwał strony do polubownego załatwienia sporu. Rzecznik Redakcji „Gazety Ludowej" uzależnił swoje stanowisko od stanowiska red. Werfla. Red. Werfel w odpowiedzi swej stwierdził, że to co pisał o PSL i „Gazecie Ludowej" z przekonaniem, które w ostatnich tygodniach jeszcze się umocniło, natomiast nie zamierzał obrazić osobiście członków Redakcji „Gazety Ludowej" i że zarzuty jego nie były skierowane indywidualnie przeciw żadnemu z członków Redakcji.

Wobec tego członkowie Redakcji „Gazety Ludowej" złożyli następujące oświadczenie:

„Zważywszy, że występujemy na tym terenie tylko osobiście, jako członkowie Związku Zawodowego Dziennikarzy,

zważywszy, że w naszym rozumieniu Sąd Dziennikarski jako Sąd Koleżeński nie może rozważać innych spraw niż osobiste,

zważywszy, że red. Werfel oświadczył: „stwierdzam, że nie odnosi się to osobiście czy indywidualnie do poszczególnych członków Redakcji „Gazety Ludowej" — uważamy, że oświadczenie to stanowi dla nas wystarczającą osobistą satysfakcję.

Dane wyrazu swym poglądom przez red. Werfla, nie dotyczącym nas osobiście, nie może być rozpatrywane na tym terenie, a tym samym nie widzimy powodu zajęcia wobec niego naszego stanowiska — i wobec tego w tym stanie sprawy skargę naszą cofamy".

Należy zaznaczyć, że Sąd Dziennikarski może sądzić członków swojego Związku, nie jest natomiast powołany do wydawania sądu o jakimś ruchu politycznym, społecznym czy narodowym. Każdy w ogóle Sąd sądzi ludzi, a nie pojęcia, sądzi przestępców — a nie idee.

Jednym Sądem, który może sądzić kierunki polityczne, ruchy ideowe jest Sąd całego Narodu, wyrażony w wolnych, uczciwych, nieskrępowanych wyborach.

# KOŃCOWY ETAP PRAC KONFERENCJI PARYSKIEJ

W związku z postanowieniami Wielkiej Czwórki o przyśpieszeniu prac konferencji pokojowej w Paryżu delegaci 21 narodów rozpoczęli dyskusję na sesjach plenarnych.

Na pierwszy ogień poszedł *Traktat pokojowy z Włochami.*

Zabierają głos przedstawiciele różnych narodów jedni krytykując, a inni uznając za słuszne postanowienia traktatowe.

Przemawiał również delegat polski *minister Rzymowski*, zapewniając, iż pierwszym zadaniem Polski jest zlikwidowanie faszyzmu w całym świecie, a zwłaszcza w byłych krajach nieprzyjacielskich Z tego punktu widzenia traktat pokojowy z Włochami niezupełnie go zadawala. Minister Rzymowski skrytykował linię francuską, przyjętą jako linię graniczną włosko-jugosłowiańską i woli linię białoruską, pozostawiającą pozycję Jugosławii i ograniczającą wolne terytorium Triestu do samego tylko miasta. Skrytykował także zalecenia komisji przyjęte w sprawie statutu Triestu, nie mogąc przyjąć zasady mieszania się obcego rządu do spraw terytorium.

Również zaprostestował nasz mnister przeciw klauzułom ekonomicznym, a zwłaszcza odszkodowaniom, jakie mają płacić Włochy. Delegat polski podkreślił, że nie może ocenić ciężaru, jakim będzie dla Włoch zapłata odszkodowań, jeżeli porówna to z cierpieniami straszliwymi, jakie ponosiła w czasie wojny Europa Wschodnia. Z tego też względu delegat polski nalega, aby przyjęta została jego poprawka w sprawie zakazu organizacji faszystowskich. W zakończeniu zapewnia, że robotnicy całego świata mogą liczyć na Polskę w organizowaniu pokoju.

Po złożeniu oświadczeń przez delegacje różnych krajów przystąpono do żmudnej pracy przeprowadzenia około 100 głosowań nad poszczególnymi postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami.

Punkt, dotyczący zakazu organizacji faszystowskich we Włoszech został odrzucony 10 głosami przeciwko 9 przy jednym wstrzymującym się.

Głosowanie nad licznymi propozycjami i kontrpropozycjami w sprawie statutu wolnego obszaru Triestu przeciągnęło się bardzo długo. Za propozycją francuską wypowiadało się przeważnie 14-15 głosów, a przeciwko 6-5 głosów.

Projekt francuski jako całość, przyjęto 15 głosami przeciwko 6.

Z kolei przyjęto art. 17 na temat zrzeczenia się przez Włochy wszystkich praw do dawnych kolonii, których los ma być postanowiony przez Wielką Czwórkę, a w razie nie osiągnięcia porozumenia, przez Radę Bezpieczeństwa.

Następnego dnia przystąpiono do omawiania *traktatu z Rumunią.* Podczas dyskusji poruszono głównie zagadnienie handlu międzynarodowego, przywilejów naftowych i wolnej żeglugi na Dunaju.

Jak wiadomo, głównie mocarstwa anglosaskie forsują zasadę wolności żeglugi na tej rzece. Małe państwa, przez które Dunaj przepływa oraz Związek Radziecki są przeciwne tym roszczeniom państw anglosaskich.

Po pięciogodzinnej dyskusji traktat z Rumunią przyjęto. Zauważyć wypada, że konferencja pokojowa w Paryżu naprawiła krzywdę, wyrządzoną Rumunii przez Niemcy, które pragnąc wciągnąć Węgry do wojny z Rosją odstąpiły im Siedmiogród. Obecnie konferencja pokojowa w Paryżu przyznała Siedmiogród Rumunii.

W piątek 11 października toczyły się zaciekłe walki o postanowienia *traktatu pokojowego z Bułgarią.*

Najtrudniejszym zagadnieniem była sprawa granicy grecko-bułgarskiej.

Pierwszy artykuł traktatu, który przewidywał, że granice Bułgarii będą odpowiadały granicom z 1 stycznia 1941 r. nie został uchwalony. 9 delegacji głosowało za przyjęciem tego artykułu, a 12 wstrzymało się od głosu. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych czterech wielkich mocarstw będzie musiała sama określić granicę bułgarsko-grecką. Wniosek grecki, przewidujący zakaz dla Bułgarii budowania fortyfikacji w pobliżu granicy greckiej został uchwalony 12 głosami przeciwko 6, przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Następny wniosek grecki, przewidujący zakaz posiadania przez Bułgarę łodzi torpedowych, został uchwalony 14 głosami, przeciwko 6. Wniosek otrzymał kwalifikowaną większość 2/3 i zostanie przedstawiony jako zalecenie konferencji Radzie Ministrów 4 mocarstw. Wniosek francuski, co do Wolności żeglugi na Dunaju został uchwalony 15 głosami przeciwko 6. Analogiczny wniosek został poprzednio uchwalony kwalifikowaną większością podczas debaty nad traktatem z Rumunią. Wniosek ten będzie również przedstawiony jako zalecenie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Druga część tego wniosku przewiduje, że w terminie 6-miesięcznym zbierze się konferencja przedstawiceli państw, przez które Dunaj przepływa i 4 wielkich mocarstw, aby uchwalić nowy statut międzynarodowy Dunaju. Ta część wniosku została uchwalona 14 głosami przeciwko 7.

W sobotę rozpoczęto dyskusję nad *traktatem pokojowym z Węgrami.*

Drażliwymi punktami tego traktatu jest sprawa wolności żeglugi na Dunaju i przesiedlenie Węgrów ze Słowacji.

Czechosłowacja domaga się anulowania arbitrażu wiedeńskiego, na mocy którego Węgry otrzymały Ruś Zakarpacką i części terytorium Słowackiego oraz wysiedlenia ze Słowacji 200.000 Węgrów.

Dwie klauzule, zaproponowane przez Wielką Brytanię i USA, a dotyczące wolnej żeglugi na Dunaju zostały przyjęte 15 głosami przeciwko 6 i 14 głosami przeciwko 7.

Co do przesiedlenia 200.000 Węgrów, to konferencja zaleciła Węgrom i Czechom bezpośrednie rozmowy.

W poniedziałek uchwalony został *traktat pokojowy z Finlandią* bez większych trudności.

*We wtorek 15 października zakończono prace Konferencji Pokojowej w Paryżu po 11 tygodniach i 2 dniach jej trwania.*

# Obrady plenarne Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie

W dniu 28.IX. br. obradowała w Pruszkowie na swym plenarnym posiedzeniu Warszawska Wojewódzka Rada Narodowa pod przewodnictwem p. Witkowskiego (PPS).

W zagajeniu przewodniczący podkreślil doniosłość przeżywanych chwil zarówno ze względu na sytuację międzynarodową, jak też i wewnętrzną kraju.

XI sesja Krajowej Rady Narodowej — powiedział przewodniczący — dała doniosłe rezultaty. Wykazała ona bowiem, że jeśli chodzi o sprawy zasadnicze, do jakich zaliczyć należy problemy ekonomiczne łącznie z planem odbudowy, to istnieje tu pogląd jednolity wszystkich odłamów narodu. Jednomyślność w sprawach gospodarczych udowodniła nam, że wszyscy jesteśmy owiani jednakową wolą wydźwignięcia kraju z ruiny i zapewnenia mu lepszej przyszłości.

Na tym tle niezrozumiałym staje się fakt, że w sprawach drugorzędnych jak np. w sprawach o politycznym charakterze, zaistniały nie tylko różnice zdań, ale ostre scysje. Chodziło tu głównie o ordynację wyborczą, wokół której toczyła się gorąca dyskusja.

Jeśli potrafimy znaleźć wspólny język w sprawach zasadniczych — to musimy również szukać płaszczyzny porozumienia w sprawach mniej istotnych.

Przemówienie przewodnczącego Rady szło wyraźnie po linii nadania obradom możliwie wysokiej powagi i rzetelności.

Trzeba przyznać, ze sprawozdania przewodniczącego z działalności Prezydium jak i Wojewody Rotha z prac i osiągnięć Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego obracały się wokół rzeczy istotnych i cechował je wysoki poziom.

W dyskusji na szczególną uwagę zasługuje przemówienie radnego woj. Leśniewskiego (PPS), który poddał rzeczowej krytyce rolę obecnego samorządu, domagając się przywrócenia mu roli, jaką zgodnie z prawem powinien odgrywać.

Duże wrażenie wywarło wystąpienie radnego wojew. Wawrzyńca Duszy, przedstawiciela Z.N.P.

Dusza zobrazował stosunki, panujące na terenie powiatu sochaczewskiego, które mają wyjątkowy posmak. Oto Prezydium Powiatowej Rady w Sochaczewie poczuło się w mocy ingerowania nie tylko w sprawy ogólne powiatu, ale i w stosunki służbowe urzędników. Prezydium to wydało zalecenie gminnym radom narodowym odmowy współpracy z niektórymi urzędnikami państwowymi a m.in. z inspektorem szkolnym Telejką. Przyczyny tego kroku Prezydium pow. nie umotywowało, ale z wyjaśnień radnego Kurpiewskiego dowiedziano się, że insp. Telejko, członek Stronnictwa Demokratycznego, przemawiał na Walnym Zjeździe PSL w Sochaczewie, wyrażając swoje najlepsze życzenia pod adresem chłopów. O motywach „zwolnienia", ze stanowisk państwowych innych urzędników nie dano żadnego wyjaśnienia.

Prezydium Woj. Rady zapowiedziało, zgodnie z żądaniem radnego Duszy, uchylenie zarządzenia Prezydium Rady pow. w Sochaczewie.

Mimo słusznego dążenia do powagi obrad, wysuniętego przez przewodniczącego Woj. Rady Narodowej, nie obeszło się bez zgrzytów. Pierwszy miał miejsce na początku obrad. Prezydium zgłosiło wniosek w sprawie mowy Byrnesa i obrony granic zachodnich Polski oraz polityki zachodnich aliantów w stosunku do Niemiec. Do rezolucji tej dołączono sprawy wewnętrzne jak: ordynacja wyborcza, blok 4-ch itp. Przedstawiciele Klubu PSL zażądali rozdzielenia rezolucji tak, aby oddzielnie głosowano nad sprawami granic i polityki zewnętrznej i oddzielenie w kwestiach czysto wewnętrznych jak ordynacja wyborcza, blok 4-ch itp. Wniosek ten poparł przedstawiciel PPS, ale mimo to przewodniczący nie stanął na płaszczyźnie uzgodnienia, lecz poddał pod głosowanie, większością głosów wniosek upadł.

Wobec takiego stanu rzeczy PSL zapowiedziało, że będzie głosować za wnioskiem z tym, że żąda zaprotokółowania, iż jest przeciwne tej częśc rezolucji, która dotyka spraw wewnętrznych.

Powaga obrad zakłócona została po raz drugi wystąpieniem radnego Ptasińskiego z PPR, który miotał pod adresem PSL najniedorzeczniejsze zarzuty w stylu „Głosu Ludu". I współpraca z bandami i obelgi pod adresem żyjących i nieżyjących członków i działaczy PSL.

Radni z PSL: Fijałkowski i Wyrzykowski stwierdzili krótko, że ton i treść przemówiena nie nadają się do polemiki, akcentując, że nie pozwolą szargać imion swych bohaterów z okresu walk o niepodległość. Atakowany przez Ptasińskiego Zieliński (Sęp) pełnił funkcję za czasów okupacji komendanta obwodu B.Ch. pow. Działdowskiego. Był to jeden z najgroźniejszych posterunków w okręgu warszawskim. Żadna inna organizacja wojskowa nie zdołała rozwinąć tam swej pracy. Czynne były tam tylko Bataliony Chłopskie i to głównie dzięki odwadze i umiejętnościom Zielińskiego-Sępa. Pracę jego zna dobrze powiat Działdowski. Ale mimo tych zasług nie oszczędzono mu oszczerstw. Zieliński w lutym czy w marcu br. uprowadzony został przez nieznanych sprawców z zabawy, która miała miejsce w samym mieście Działdowie. W tymże powiecie nieznani bandyci dokonali mordu na Leszku Godlewskim, synu prezesa PSL w Działdowie. Lista strat działaczy PSL w woj. Warszawskim jest poważna, ale sprawcy — jak dotychczas — nie zostali wykryci. Tak to wygląda w istocie rzeczy współpraca PSL z bandami.

*(t. w.)*

# Wiadomości różne

## ROZMOWY WIELKIEJ CZWÓRKI

Rzecznik angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że rozmowy między Ministrami Wielkiej Czwórki odbędą się „w charakterze oficjalnym" na pokładzie luksusowego okrętu „Aquitania", który wieźć będzie delegacje różnych państw na Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych do Nowego Jorku.

„Aquitania" wypłynie z angielskiego portu Southampton 17 października rb.

## MUZUŁMANIE W RZĄDZIE INDII

Liga Muzułmańska zgodziła się na wzięcie udziału w rządzie prowizorycznym Indii. 5 członków Ligi Muzułmańskiej obejmie stanowiska ministrów.

## ZBUNTOWANE PLEMIONA PERSJI ŻĄDAJĄ AUTONOMII

Szef zbuntowanych plemion w Południowej Persji Nasser Kachlwai gotów jest podporządkować się rządowi pod warunkiem przyznania autonomii dla prowincji Fars w ramach państwa Perskiego.

## WSPÓŁPRACA TRZECH MOCARSTW W NIEMCZECH

Generał Clay, zastępca gubernatora strefy amerykańskiej w Niemczech oświadczył korespondentowi „Sunday Express", iż przekonany jest o dobrej woli władz radzieckich i ich chęci bliższej współpracy z Wielką Brytanią i USA w Niemczech. Zdaje mu się, że państwa anglosaskie gotowe są przystać na to, żądania Rosjan w sprawie odszkodowań zostały zaspokojone z bieżącej produkcji przemysłu niemieckiego. ZSRR mogłaby przyjąć propozycję Anglosasów odnośnie zwiększenia poziomu produkcji niemieckiego przemysłu żelaznego.

## MORDERCA DZIAŁACZA PSL SKAZANY NA ŚMIERĆ

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok na morderców Franciszka Łazowskiego, gospodarza ze wsi Zawidz, pow. sierpeckiego, sekretarza Koła PSL. Wyrokiem sądu został skazany na karę śmierci bezpośredni zabójca Łazowskiego kapr. Milicji Obyw. Jan Łubiński.

Na karę 5 lat więzienia i degradację został skazany plutonowy MO Stefan Malinowski, a na 3 lata więzienia szeregowiec MO Czesław Rojczyk za znęcanie się i bicie aresztowanego Łazowskiego.

## WYROK NA ARCYBISKUPA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

Najwyższy Trybunał w Kroacji skazał byłego prymasa kościoła katolickiego w Kroacji arcybiskupa Stepinech na karę 16 lat cężkich robót za współpracę w okresie okupacji niemiecko-włoskiej ze zdrajcą Ante Paweliczem.

## POWSTANIE W PORTUGALII

W Portugalii, gdzie panuje dotychczas system rządów dyktatorskich wybuchło powstanie zorganizowane przez wojsko.

Mimo zapewnień rządowych, że rewolta została stłumiowa, sytuacja wydaje się w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Według krążących, a niesprawdzonych wiadomości, wojsko wystosowało ultimatum do rządu dr Salazara, wzywając do przekazania całej władzy w ręce czynników wojskowych.

*TADEUSZ WYRZYKOWSKI*

# LENINO

Niemal każdy miesiąc roku kalendarzowego przynosi ze sobą wspomnienie wielkich i ofiarnych czynów, stanowiących głęboką treść i główne ogniwa naszej historii.

W październiku 1943 roku stanęła do walki z germańskim najeźdnikiem I Dywizja Polska im. Tadeusza Kościuszki, przechodząc swój sławny chrzest bojowy na ziemiach Związku Radzieckiego, pod Lenino. Bitwa ta ma swój głęboki sens zarówno natury wojskowej jak i politycznej.

Naród Polski zawsze z największą czcią odnosił się do swego żołnierza, jako widomego wyraziciela i gwaranta swej niezależności i niepodległości politycznej. Wrzesień 1939 r. stał się dla nas dniem tragedii przez sam fakt całkowitego rozgromienia naszej armii przy nikłych nadziejach jej wznowienia. Zabrakło munduru żołnierskego a tym samym widomego symbolu wolności narodowej. Toteż Lud polski po szybkim odzyskaniu równowagi psychicznej rzucił się w wir podziemnej walki, tworząc armię pozbawioną wprawdzie odznak zewnętrznych, ale równie twardą i zdecydowaną jak regularna. Znane są wszystkim dzieje B.Ch., A.K., A.L. i innych pomniejszych organizacji.

A na obczyźnie, najpierw we Francji i na Bliskim Wschodzie, potem w Anglii i w Egipcie odradza się polska siła zbrojna w lepszych dużo warunkach niż ta krajowa. Jest to już arma regularna, składająca się z kompanii, batalionów, pułków i dywizji, prezentująca się zewnętrznymi odznakami polskimi. Dała nam ona chwalebne bitwy na polach Francji 1940 r., pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Casino i w całej ofensywie włoskiej, a potem w r. 1944 znów na polach Francji i zachodnich Niemiec.

Ale na tle tej rozległej akcji wojennej narodu polskiego przeciwko germańskiej bestii szczególną wymowę ma bitwa pod Lenino. Doszła ona do skutku w warunkach wyjątkowych i dała owoce niezwykłe.

W maju 1943 r. w Moskwie powstała polska organizacja polityczna pod nazwą Związek Patriotów Polskich (ZPP) i natychmiast, po uzyskaniu poparcia Rządu sowieckiego, zajęła się pracą organizacyjną wśród Polonii radzieckiej. Jej to dziełem było stworzene na terenach ZSRR nowych, polskich sił wojskowych w postaci I Dywizji kościuszkowskiej.

Właśnie Lenino — to był jej pierwszy sławny czyn, który przeszedł do historii w najpiękniejszej postaci. Było to pierwsze mocne ogniwo w długim łańcuchu walk, po przez tereny ZSRR ziemie polskie od Białegostoku, Lublina, Warszawy, Kołobrzega, Gdańska aż po Berlin.

Pierwsza Dywizja, która z czasem przekształca się w I Korpus Polski, który następnie stał się trzonem Wojska Polskiego, była w tym szczęśliwym położeniu, że danem jej było walczyć zwycięsko z wrogiem i iść stale naprzód. Na przestrzeni 6 lat wojny jest to chyba jedyny jaskrawy wypadek.

Żołnierz polski walczył na różnych frontach, ale jakże często zmuszany był do osłaniania swych cofających się sojuszników. Żołnierz polski spod Lenino ruszył całym pędem do Polski, parł stale naprzód i zatrzymał się dopiero nad Łabą w dniu 8 maja 1945 r., t.j. w dniu kapitulacji marszałków i generałów Hitlera.

Jeśli chodzi o aspekt polityczny, to czyn spod Lenino stał się najlepszym uderzeniem kruszącym mur nieufności między żołnierzem polskim a żołnierzem Armii Czerwonej z jednej strony oraz między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego z drugiej. Lenino stało się po prostu punktem zwrotnym w dziejach naszych stosunków ze Wschodnim sąsiadem. Ma to głęboki sens nie tylko w teraźniejszości ale i na bliższą i dalszą przyszłość, zwłaszcza, gdy znów na horyzoncie pojawiają się złowrogie burze, usiłujące uderzyć w integralność Rzeczypospolitej.

Czyn spod Lenino jest własnością całego Narodu i trzeba tu zaakcentować, że żadna partia nie ma prawa dyskontować go dla swoich egoistycznych celów.

# Jakie kary przewiduje Kodeks Karny za nadużycia wyborcze

Posłowie PSL domagali się zamieszczenia w ustawie o ordynacji wyborczej specjalnego rozdziału o przepisach karnych za nadużycia i fałszowanie wyborów, w jakiejkolwiek formie byłoby ono dokonane. Ponieważ z naszej przeszłości wiemy, że nadużycia te były bardzo rozpowszechnione i stanowiły duże niebezpieczeństwo dla prawidłowego i praworządnego życia publicznego — sankcje czyli kary w projekcie za poszczególne przestępstwa przeciwko prawidłowości i czystości wyborów, były bardzo surowe, szczególnie jeśli chodzi o funkcjonariuszów państwowych i samorządowych oraz członków organów wyborczych.

Wnioski posłów PSL domagały się ponadto szybkiej i skróconej procedury sądowej przeciwko sprawcom nadużyć wyborczych. Wszczęcie i oskarżanie przed sądem okręgowym (powszechnym) nie zależało wyłącznie od oskarżyciela publicznego (prokuratora), bowiem każdy obywatel uprawniony był do wniesienia skargi i popierania jej na rozprawie przed sądem okręgowym, obok lub zamiast prokuratora.

Wszystkie jednak wnioski w tej sprawie zostały odrzucone przez stronnictwa zblokowane, wysuwające argument, że kwestia ta została uregulowana w obowiązującym kodeksie karnym. Niewątpliwie posłom PSL wiadomo było, że w kodeksie karnym jest specjalny rozdział o przestępstwach przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych, ale, wnosząc mimo to o zamieszczenie w ordynacji wyborczej specjalnego rozdziału o przepisach karnych, pragnęli podkreślić wolę i gotowość ustawodawcy do surowego i bezwzględnego ścigania tego rodzaju przestępstw, który pleni się w różnych państwach środkowej Europy.

Wobec odrzucenia wniosku PSL — uważamy za pożyteczne podać do wiadomości przepisy z kodeksu karnego, traktujące o nadużyciach wyborczych.

Art. 118. Kto wbrew prawu wpływa na wynik głosowania w sprawach publicznych, odbywającego się na podstawie Konstytucji lub innej ustawy, a w szczególności:

a) sporządza listę głosujących z pominięciem uprawnionych lub wpisywaniem nieuprawnionych;
b) używa podstępu celem nieprawidłowego sporządzenia listy głosujących;
c) uszkadza, ukrywa, przerabia lub podrabia protokóły lub inne dokumenty głosowania;
d) składa głos, nie będąc do tego uprawniony;
e) dopuszcza się nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów —

podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Artykuł ten przewiduje wszystkie wypadki bezprawnego, a więc niezgodnego z ordynacją wyborczą wpływania na wynik głosowania. Podane pięć wypadków są tylko przykładami i nie wyczerpują wszystkich stanów bezprawnego wpływania na wynik wyborów.

Każda czynność niezgodna z ordynacją wyborczą podpada pod ten artykuł. Propaganda w lokalu wyborczym lub w promieniu 100 metrów od lokalu głosowania — w dniu wyborów będzie karalna w myśl tego artukułu.

Art. 119. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza:

a) odbyciu zgromadzenia poprzedzającego głosowania, albo
b) swobodnemu wykonywaniu prawa głosowania, albo
c) głosowaniu lub obliczaniu głosów —

podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Swoboda głosowania polega na tym, aby cała procedura przedwyborcza i akt głosowania odbywały się bez przeszkód. Zgromadzenia i zebrania przedwyborcze mają na celu umożliwienie wyborcy wyrobienia sobie swobodnego przekonania dla powzięcia decyzji, jak ma głosować. Wszelkie więc utrudnianie, uniemożliwianie lub rozbijanie zebrań przedwyborczych w drodze przemocy (bezprawne wtargnięcie na salę, rzucanie bomb cuchnących, wybicie okien zimą, przerwanie przewodów) lub podstępu (np. zainscenizowanie pożaru) — będzie karalne na podstawie art. 119 K. K.

Art. 120. Kto używa przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania —

podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Akt głosowania spełnia swoją rolę i ma wartość, gdy wyborca oddaje głos wedle swego swobodnie powziętego przekonania. Wszystkie więc działania, które nie za pomocą argumentacji, lecz presją (przemocą), groźbą lub podstępem wpływają na decyzję wyborcy — są karalne w myśl art. 120 K. K.

Art. 121. Kto udziela lub obiecuje udzielić korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania lub innej osobie celem wywarcia wpływu na sposób głosowania osoby uprawnionej lub celem powstrzymania jej od głosowania —

podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 122. Kto, będąc uprawniony do głosowania, przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą dla siebie lub innej osoby za głosowanie w sposób umówiony lub powstrzymanie się od głosowania, albo takiej korzyści żąda —

podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 123. Kto przyjmuje korzyść majątkową lub osobistą dla siebie lub innej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania uprawnionego lub za powstrzymanie go od głosowania, albo takiej korzyści żąda —

podlega karze do lat 5.

Powyższe artykuły przewidują kary za przekupstwo przy wyborach. Wszelkie więc obietnice posad, prz[illegible]ów ziemi, awansów itp. celem skłonienia wyborców do oddania głosu na określoną listę czy osobę — są bezprawiem karalnym w myśl art. 121 K. K.

Ten zaś wyborca, który przyjmuje prezenty, pieniądze lub inne korzyści majątkowe albo osobiste (np. odznaczenia, ordery) za cenę głosowania na wskazaną listę lub osobę — będzie ścigany karnie według art. 122 K. K.

Pośrednicy czyli naganiacze, którzy skupują głosy (obietnicami korzyści lub podstępem) dla swych kandydatów — podlegają karze w myśl art. 123 K. K.

Art. 124. Kto wbrew przepisom o tajności głosowania zapoznaje się z treścią cudzego głosu —

podlega karze aresztu do roku lub grzywny.

Artykuł ten chroni t[illegible]ność głosowania. Wszelkie wi[illegible] sposoby sprawcy, mające na celu zapoznanie go z treścią głosu wbrew woli wyborcy (podstępne umożliwienie widzenia kartki, naznaczenie koperty lub kartki znakiem specjalnym, aby później stwierdzić treść kartki itp.), są niedozwolone i sprawca ulega karze w myśl art. 124 K. K

**W.**

## Zlot b. żołnierzy I-szej dyw. im. T. Kościuszki

W dniach 13 i 14 bm. w Warszawie odbył się zlot b. żołnierzy I-ej dyw. im. T. Kościuszki.

Uroczystości rozpoczęły się wielką akademią w sali „Roma". Poczty sztandarowe ze wszystkch D.O.W. zajęły miejsce za stołem prezydialnym.

W uroczystej akademii wziął udział prezydent KRN Bolesław Bierut mar szałek Rola-Żymierski. Zjazdowi przewodniczył gen. St. Zawadzki.

Do licznie zebranych przemówił prezydent Bierut, który zakończył swe przemówiene następująco:

„Składając dziś hołd tysiącom poległych na tym szlaku bojowym braci — pragnę wyrazić równocześnie gorącą podziękę w imieniu całego Narodu Wam, żołnierze Kościuszkowscy w dniu Waszej rocznicy.

Niech żyje na wieki w pamięci Narodu Wasz sławny czyn zbrojny, Żołnierze Polscy i Wasza wspaniała rocznica! Niech żyje Wojsko Polskie, budujące dziś wraz z całym Narodem trwałe zręby pokoju i podstawy naszego nowego pochodu pokojowego ku braterstwu, sprawiedliwości i wolności, ku nowym formom ogólno-ludzkiego szczęścia i dobrobytu!"

Następnie zabrał głos marszałek Żymierski, który między innymi powiedział:

„Witam serdecznie Wasz zjazd — zjazd żołnierzy najstarszej jednostki odrodzonego Wojska Polskiego — I-ej Warszawskiej Dywizji Pechoty im. Tadeusza Kościuszki. Wasza Dywizja stała się jednym z zaczątków potężnego dziś Wojska Polskiego — zbrojnego ramienia narodu.

Trzy lata minęły od chwili, gdy żołnierze dywizji Kościuszkowskiej ruszyli do szturmu na niemieckie okopy pod Lenino. Prowadziły Was do boju miłość Ojczyzny, tęsknota za krajem, gorące pragnienie połączenia się z braćmi, którzy w mrokach okupacji niemieckiej nieustępliwie walczyli o wolność i niepodległość Polski. Powróciliście do Polski pierwsi, powróciliście nie jako tułacze, lecz jako wyzwoliciele, powróciliście do Polski z rozwiniętymi sztandarami, z bronią w ręku. W szeregi Wasze włączyli się zahartowani w bojach żołnierze walczącego kraju. Razem już poszliście naprzód, ku dalszym bojom ku dalszym zwycięstwom".

W ramach zlotu odbył się pochód na Plac Zwycięstwa, gdzie został odczytany apel poległych i złożony wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przy oddaniu salwy armatniej.

## Apel TUL-u

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do wszystkich osób oraz bibliotek prywatnych i publicznych o odstąpienie (sprzedaż lub wymianę) następujących książek potrzebnych dla uniwersytetów ludowych:

Wiejskie Uniwersytety Ludowe w Polsce — (Biuletyn konferencji oświatowej, poświęconej sprawie uniwersytetów ludowych, Łowicz 7, 8, 9.III. 1937) — T-wo „Przewodnik Wiejski" W-wa, 1938.

Wiejskie Uniwersytety Ludowe w Polsce — (Biuletyn konferencji oświatowej poświęconej sprawie uniwersytetów ludowych, Krzemieniec, 6, 7, 8.X. 1938) T-wo W. U. L., W-wa, 1939.

A. H. Hollman (tłum. E. Nowicki): Uniwersytet [illegible]dowy i duchowe podstawy demokracji. W-wa, 1924.

Ign. Solarz: Wiejski Uniwersytet Orkanowy — Cel i program. — I. O. D. W-wa, 1937.

Z. Mierzwińska: Wpływ wychowawczy internatowego uniwersytetu ludowego. — I. O. D. W-wa, 1933.

A. Świętochowski: Historia chłopów polskich w zarysie — 2 t. Lw. 1922.

Wl. Grabski: Historia wsi w Polsce. W-wa, 1929.

Sz. Miłkowski: Agraryzm jako forma przebudowy społecznej.

Sz. Miłkowski: Walka o nową Polskę.

W. Bronikowski: Drogi postępu chłopa polskiego — i innych książek dotyczących uniwersytetów ludowych i kultury wsi.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8

## Nowe pismo propaguje walkę z rasizmem i antysemityzmem

Powołana parę miesięcy temu do życia Liga do Walki z Rasizmem podjęła szereg imprez mających na celu zbliżenie społeczeństwa polskiego z żydowskim w myśl idei zbliżenia człowieka do człowieka, imprez o charakterze zapoznawczym społeczeństwo ze swymi założeniami ideowymi. Ostatnio ukazuje się dwutygodnik p. n. „Prawo człowieka" jako organ Ligi. Pierwszy numer tego pisma przynosi wiele artykułów o charakterze ideologicznym, a więc artykuł redakcyjny pt. „Nasze wyznanie wiary", następnie artykuł posła M. Arczyńskiego „W obliczu wspólnej tragedii", prof. O. Górki „O absurdalności rasizmu" i wiele innych. Obok artykułów zasadniczych znajdujemy w piśmie wiele wspomnień, między innymi wspomnienia z Treblinki i z Ghetta warszawskiego. Dowiadujemy się z pisma o powstaniu i składzie osobowym Zarządu Ligi, na czele którego stoi wybitny socjalista poseł J. Górecki. W organie Ligi znajdujemy również apel—odezwę do Polaków w sprawie znanego pogromu żydów w Kielcach. Redaktorem Naczelnym „Prawa człowieka" jest prof. O. Górka. Adres: Warszawa, Mokotowska 55, III p.

Nowemu pismu, szermierzowi idei bratania człowieka z człowiekiem bez względu na rasę i religię życzymy owocnej pracy i wytrwania.

*(J. g.)*

WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA

ZE WSPOMNIEŃ KONSPIRATORÓW „ROCHA"

# Wiązanie sieci podziemia na Rzeszowszczyźnie

*Wojna! Słowo przepojone grozą zniszczenia i śmierci przeleciało po Polsce, jak poszum zbliżającej się zawieruchy w końcowych dniach sierpnia 1939 roku.*

*Po raz pierwszy w dziejach, wojna w tak niewielu dniach przy pomocy setek samolotów i tanków jednym uderzeniem zdołała powalić rozległy kraj, wydarła masy ludzkie z ich dotychczasowych miejsc zamieszkania, wymieszała jak podmuchem trąby powietrznej, rozrzucając ludność na nowo po wsiach, osiedlach i miastach.*

*Szaleńcza, bezmyślna wędrówka mężczyzn na wschód powodowana ciągłym nawoływaniem radiowym pułkownika Umiastowskiego — „Mężczyźni odchodzą", pchała tysiące ludności miejskiej na drogi i gościńce wytwarzając tumult, zamieszanie i bezwład nie do opanowania. W panice uciekano większymi i mniejszymi grupkami przyjaciół, kolegów czy przygodnych towarzyszy spotkanych po drodze, pędzonych jednym apelem, któremu jeszcze z całą naiwnością wierzono. Z mężczyznami plątały się i kobiety, obładowane w toboły i wózki, ciągnąc za rękę małe kilkuletnie maleństwa, pchając wózki z niemowlętami.*

*Przerażający owczy pęd, strach i trwoga przed nieprzyjacielem, którego kolumny wyrastały niespodziewanie w miejscowościach oddalonych o setki kilometrów od granicy polsko-niemieckiej, popychały te tysiące na wschód, jak długie czarne kolumny mrowek posuwających się nieprzerwanym pochodem w poszukiwaniu nowego miejsca zamieszkania. Szum i warkot nadlatujących samolotów nieprzyjacielskich rozsypywał tłumy po polach, mieszał z kolumnami oddziałów i taborów żołnierzy polskich, zdanych sobie samym, porzuconych na los szczęścia przez dowództwo chroniące się za rumuńską granicą.*

*Ta powódź ludzka dosięgła także wsi małopolskich. Pas podkarpackich miasteczek, nierzadko Kraków, wyrzucał tu swych mieszkańców, szukających zawzięcie punktów werbunkowych. Stał chłop na progu chałupy patrząc na uciekających. Wynosiła chłopka bochen chleba i dzieżkę mleka zgłodniałym, którzy ogałacali z jadła całe szlaki swej wędrówki na wschód.*

*Gdy klęska zupełna Polski była już jasna dla wszystkich, gdy przestano się łudzić w zupełności z pomocy Francji i Anglii, a rozbite oddziały poszczególni dowódcy odprawiali do domów, większość żołnierzy powracać poczęła do siebie. Przybywali i synowie chłopscy. Okupanci zatrzymywali przeważnie oficerów. Niewielu chłopów liczył korpus oficerski wojska polskiego. Wszelkimi sposobami broniono im wstępu, trzymano zdala od czynnej służby wracali też szeregowi i podchorążowie, których moblizacja poderwała do szeregu.*

*Nie wstrzymały niemieckich czołgów i samolotów uzbrojone ramiona chłopskie, choć chłop chciał się bić i bił się pod Kockiem, Równem czy Modlinem. Nie starczyły za automaty, karabiny starego typu z poprzedniej wojny. Ofiarnie przelana krew chłopska nie stanęła murem granicznym między Niemcami i Polską. Gorycz bezsiły zaciskała pięści, chmura nienawiści czerwienią zalewała oczy przeciwko wrogowi odwiecznemu i tym, którzy tak łatwo wyzbyli się walki, uciekając jak szczury z tonącego okrętu.*

*W wieczory jesienne na przyźbach chałup gromadziły się grupy mężczyzn. Ognie kurzonych papierosów rozświetlały co chwila twarz inną, oczy błyszczące czy usta wykrzywione. Kobiety stawały w zasłuchaniu oparte o belkowania ścian. Z zaciśniętych warg padało przekleństwo.*

*— Zwodzili. Do ostatniego momentu.*

*— Sumiena u takich nie ma.*

*— Bezbronnych Niemcu oddali.*

*Ludzie ciężko zwolna poczynali się podnosić by rozejść się po chałupach. Po dwóch, po trzech pozostawali jeszcze młodzi. I wtedy padały pytania:*

*— Dobrześ ukrył? Przyda się.*

*Wiadomo. Nie dziś to jutro. — Nie strzymamy długo.*

*Gwałtownie chowano broń, bez komendy, bez polecenia.*

*Chował każdy; w strzechę, na przydachu, pod podłogą, w stodole czy w oborze byleby mieć. Uśmiechem odpowiadano na rozporządzenia głoszące kary więzienia i śmierci dla przechowujących broń czy sprzęt radiowy. Już wtedy w pierwszym roku rozpoczął się handel bronią na własną rękę. Kupował kto mógł, byleby tylko grosz miał przy duszy. Ciągnęły te karabiny, lgnęły do rąk chłopskich rewolwery i ginęły w zakamarkach i schowkach obejścia czekając na swój czas.*

*Gdy okupant systemem nakazów gospodarczych ściskał co raz bardziej wieś, opór zaczął wzrastać w zwiększonym tempie. Wieś poczęła wewnątrz siebie samej szukać oparcia przed wrogiem i ciężką rzeczywistością. Chałupy zaludniały się co raz bardziej. Pierwsze aresztowania i poszukiwania przez gestapo skierowały kroki uciekających na wieś, gdzie zginąć można było przed okiem gestapo. Przybywali zaś gremialnie synowie wsi zajęci od lat pracą zawodową w mieście. Ściągali tu swe dzieci i żony. Często byli to ci, którzy nie zerwali łączności z rodzinną wsią, tkwili mocono w ruchu chłopskim i mieszkając w mieście stali na czele jego komórek organizacyjnych. Przybywali z toboleczkami i walizeczkami w rękach, zmęczeni i wychudzeni. Radości i powitaniom nie było końca.*

*—Jak tam w mieście? —*

*— A długo to jeszcze potrwa? —*

*Nikomu nie zdawało się wtedy, że zanieść się to może na całe lata. Niestarczyłoby sił i woli wytrwania, gdy po roku czy dwóch nadchodzić poczęły momenty, że zdawało się iż dłużej tego nikt znieść nie potrafi.*

*Przybyły z miasta chłop kładł stare portki, brał w ręce cepigi pługa i szedł w pole, by darmo chleba nie jeść. Dobrze było myśleć idąc zwolna za koniem. Stopy nurzały się w miękkiej ziemi, jesienny pogodny czas otulał ciepłem, jak gdyby chciał wynagrodzić błękitem nieba i promieni słonecznych, panowanie podłości zła i nienawiści...*

*Najbardziej brakowało na wsi w tym czasie organizacji społecznych i politycznych. Szczególnie dawało się to odczuć na terenach mocno związanych z Ruchem Ludowym. Rzeszowskie — stara kolebka Polskiego Stronnictwa Ludowego, skąd szedł na całą Polskę podmuch buntu i protestu w czasach sanacyjnych, gdzie chłopi tysiącami szli na manifestację nowosielecką, gdzie pacyfikacje po strajku chłopskim w 1937 roku wyrywały z domów i rzucały w mury więzień najzagorzalszych ludowców - demokratów, najlepszych obywateli państwa, teraz gdy przewaliła się przezeń wojna rozrywając dotychczasowe organizacje, w rozproszeniu czuło się wybitnie źle. Nałóg zakorzeniony od lat we krwi gromady przywykłej do działania społecznego w kołach stronnictwa czy wiciowych kołach młodzieży, na nowo przejawiał się z całą siłą.*

*— My teraz jako te plewy. Byle wiatr nas rozmiecie — mówił nie jeden. Dopytywali się siebie wzajemnie:*

*— Gdzie Witos? Co z Ratajem? — Te dwa nazwiska nie schodziły z ust chłopskich. O Witosie przenosiła się wieść od wsi do wsi, że był ranny odłamkiem granatu na stacji w Tarnowie, że jest w szpitalu. Dalsze wieści nie przedostawały się, umilkły, by chronić Jego osobę tak bardzo potrzebną nie tylko chłopom, ale całemu państwu.*

*I kiedy ze stolicy w 40 r. dano znak, że czas, gdy Rataj porozumiał się ze znanymi działaczami z każdego województwa, gdy w rzeszowskie przybył Wojtek Jańczak by porozumieć się z Kojdrem i Solarzem nie było już żadnych trudności. Wieś gotowa była do zawiązania nowej organizacji, chłopi oczekiwali na moment przystąpienia do roboty.*

*W tych pierwszych momentach wiele ułatwiała spółdzielczość.*

*Praca w niej dawała tak ważne w tych czasach, pozwalające na bezpieczne kręcenie się nie tylko w terenie jednego województwa, ale także po całym Generalnym Gubernatorstwie. Pracując w Łańcucie, Rzeszowie, Przeworsku czy Jaśle można było w sprawach służbowych być w Krakowie czy Warszawie załatwiając sprawy najmniej ze spółdzielczością związane.*

*W oddziale rzeszowskim, między workami z mąką i cukrem, w kącie między stosami miednic i garnków wetknięte paczki oczekiwały dość często na swych odbiorców.*

*W dzień targowy na placu przed magazynem gromadziły się dziesiątki furmanek chłopskich. Przed wejściem porzucane rowery, w biurze niekończąca się kolejka przybyłych po towar do spółdzielni. W małych pokoikach urzędnicy pochyleni nad wypisywaniem kwitów, przyjmowaniem pieniędzy od przybyłych przedstawicieli spółdzielni, pomiędzy którymi dość często krecili se młodzi chłopi, najczęściej przybyli na rowerach. Ci nie śpieszyli się po kwit do biura. Stał każdy z nich z boku oczekując na wolną chwilę, gdy magazynier swobodniej rozejrzeć się mógł wokół siebie. Padało wtedy tak mało znaczące pytanie:*

*— Czy mógłbym nabyć 100 kg marmelady? —*

*— A jakiej?*

*— Jagodowej. —*

*— Przyjdzie w przyszłym tygodniu.*

*— To zaczekam. — Odpowiadał młody chłop patrząc w oczy sprzedającego. Dalszy ciąg rozmowy odbywał sie przeważnie w oddalonym kącie olbrzymiego magazynu. Niebawem interesant przybywający po 100 kg marmelady na rowerze odjeżdżał z paczką papierów w kieszeni.*

*Utrudniając przejazdy kolejami, powodzią łapanek i rewizji Niemcy byli bezsilni wobec śmigających po drogach i miedzach setkach rowerów chłopskich. Rower to środek lokomocji konspiracyjnej na wsi, zastępujący kolej czy samochód, pozwalający na utrzymanie ciągłej łączności między powiatami, gminami i gromadami.*

*Tylko skok, przełożyć nogę i jazda. To ciągłe ryzyko, ten bieg ze śmiercią w zawody wyzwalał najmocniejsze siły młodości, w tych chwilach upadku i bezsiły, przygnębienia i rozpaczy. Uskrzydlało to krok, dawało wnętrze zadowolenia swojej wartości, pozwalało żyć po ludzku. Młodość w tych czasach nie znała granic poświęcenia ni kompromisów, nie znała targów gdy siebie przyszło złożyć w ofierze. W radosnej chęci twórczego działania szła często w zawody z niebezpieczeństwem czy śmiercią samą, zwyciężając radosnym uśmiechem poświęcenia, jej drapieżną chęć wiecznego zniszczenia...*

*Używali rowerów młodzi wiciarze, jeździli na nich starzy ludowcy. Odległości po trzydzieści, czterdzieści kilometrów dziennie nie wydawały się duże. Stawały się trasami normalnymi. Przerzucić się spod Łańcuta w przeworskie, z Żołyni do Markowej, z Grzęski na Kopanie czy pod Jarosław nie sprawiało zbyt dużej trudności.*

*Szybko odnajdywano ludzi. Wiązano trójki powiatowe i gminne, rozpoczynano robotę wojskową, wywołując gniew i oburzenie Z. W. Z.-tu który swój patronat chciał wszechwładnie rozciągnąć nad chłopami. Początkowo chłopi nie mając swej organizacji garnęli się doń chętnie. Z czasem gdy panowie oficerowie z ZWZ w oparciu o dwory i plebanię zbyt obcesowo postępować zaczęli z szeregowymi, chłopi masowo opuszczali ich organizacje dążąc do wiążącej się bojowej organizacji ruchu chłopskiego.*

*Wieś skupiała się wewnętrznie, stawała się silna i odporna na wpływy z zewnątrz. Łączono się i wspierano wzajemnie.*

*Często, jakgdyby przypadkowo zjawiał się bliski kolega, znajomy sprzed wojny z pracy w Stronnictwie czy „Wiciach". Rozmowa rozpoczynała się jak zwykle od ostatnich wiadomości wojennych. Kto je miał kolportował dalej. Radio nie było nowiną na wsi. Ilość odbiorników wraz z latami wojny zwiększała się stale. Każdy poczuwał się do zasycenia tego głodu gorszego i gnębiącego bardziej niż głód fizyczny, skręcający kiszki na widok kawałka chleba.*

*Niewesołe to były wiadomości rozdawane wtedy. Niemcy przeszli linię Maginota. Wojska angielskie wycofują się ku Dunkierce, padało w dniach następnych. Głowy pochylały się w przygnębieniu, by za chwilę podnieść się jednak ku górze. Teraz następowało zwykle zdań parę o sytuacji o konieczności organizowania się.*

*Chłopa nie może zabraknąć pośród tych, którzy w ukryciu dążyć będą wszelkimi dostępnymi sposobami do wywalczenia niepodległości.*

*Zdania formowane ostrożnie nawet wobec najbliższego przyjaciela i wreszcie pytanie zasadnicze:*

*— Pójdziesz z nami? Czym to grozi w razie wpadki wiesz, nie potrzebuję ci mówić. A przy tym tajemnicę najzupełniejszą nawet przy wsypie. Tam przede wszystkim obowiązuje milczenie...*

*Słońce wdzierając się do chałupy przez liście pelargonij, przez czerwone kwitnące begonie, pada długimi smugami po podłodze, na dworze lśni w szprychach opartego roweru, odbija się w niklowanych rączkach. Obok oparty o ścianę stoi rower gospodarza. Słońce odbijając się w jednym pada snopami na drugi, wiąże je razem i zespala na długie lata wspólnych wędrówek...*

*Przybyły uśmiecha się. Namysł — to dobrze. Chłop nie jest szybki w decyzji, ale pewny gdy raz ją poweźmie. Gorzej gdy padać poczynają zastrzeżenia, wiadomo wtedy że szkoda było czasu i mitręgi. Odmowa to rzecz na ogół rzadka, wiadomo zgóry do kogo się przyjeżdża.*

*— A no dobrze. Ręka wyciągnięta spotyka braterską dłoń i chwilę pozostaje w niej. Teraz już tylko dalsze szczegóły.*

*— Jutro przyjedziemy tu z Piotrem, omówimy resztę, złożysz przysięgę...*

*Niewiele bywa pomyłek. Cała konspiracja Rocha oparta na ludziach swoich, nie przygodnie ściągniętych z byle kąd i byle jak. Taki system zapewnił minimalną ilość wpadek. Ułatwiają to same warunki wsiowe. O każdym wiadomo co czuje i myśli. Każdy w tej małej społeczności ma swą ustaloną opinię. Opinia zebrana ze spostrzeżeń i obserwacji całej gromady, zazwyczaj nie zawodzi. Wiadomo, czy pijanica, czy gospodarz dbający o dom i rodzinę. Czy przed wojną ciągnęły go Str. Ludowe, czy „Wici", „Siew" lub „Strzelec", czy też błąkał się luzem, tracąc czas na bijatykach, czy plątał się po KMS-ach. Wybitni ludowcy, starzy uczestnicy Krzeczowic, czy Grodziska, pozostali tacy sami, jak przed wojną. Nie trudno do nich trafić, wiadomo w której gminie i gromadzie.*

*Solarz, Kojder, Świetlik stali się pierwszymi, od których rozpoczęło się nawiązywanie łączności konspiracyjnej z Warszawy. Niebawem byli już inni, każdy powiat włączył się w całość przez swych ludzi. Przybyli Jagusztyn z Żołyni, Koń z rzeszowskiego, Banat z Brzozowa, Łach z Niska. Stanęli do współpracy Świrski przybyły z Warszawy, Dziaduś akademik, któremu wojna przerwała studia, Kątnik i wielu innych.*

*To były pierwsze oczka tej sieci, pierwsze węzły, koło których wiązały się nici dalsze, ciągnąc się coraz dalej i szerzej do każdej gminy i gromady wiejskiej. Małopolska środkowa całym sercem i zapałem włączała się w roku 1940 swą siecią w ogólną sieć konspiracyjną organizacyina Ruchu Ludowego.*

# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

## Rada Naczelna PSL o życiu gospodarczym Polski

Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego na zebraniu w dn. 6 i 7 b. m. uchwaliła następujące rezolucje gospodarcze:

### PRACA, SPOKÓJ, OSZCZĘDNOŚĆ

1. Uznając duże dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie odbudowy życia gospodarczego w Polsce, Rada Naczelna PSL ma świadomość, że po wyczerpaniu poważnej siły nabywczej, jaka znalazła się w rękach Rządu w związku z emisją biletów Banku Narodowego i świadczeniami rzeczowymi rolnictwa oraz po wygaśnięciu bezpłatnych dostaw UNRRA zbliża się okres trudności gospodarczych. Dla pokonania tych trudności konieczna jest wytężona praca całego narodu w atmosferze harmonii i pokoju wewnętrznego oraz wydatna akcja oszczędnościowa w wydatkach budżetu państwowego i administracji przemysłu.

### POTRZEBA KREDYTÓW ZAGRANICZNYCH

2. Szybkie uruchomienie wszystkich, nadających się do tego zakładów pracy przemysłowej i wszystkich leżących odłogiem gospodarstw rolnych oraz usprawnienie komunikacji kolejowej i drogowej wymaga rychłej i wydatnej pomocy społeczeństw zamożniejszych, bardziej zasobnych w potrzebne Polsce dobra inwestycyjne w postaci kredytów zagranicznych, pozwalających rozłożyć koszty odbudowy i nowego zagospodarowania się w części na barki następnych pokoleń.

### UNOWOCZEŚNIENIE WSI

3. Rada Naczelna PSL nie podziela opinii, zalecających Polsce zaniechanie wydatnej akcji uprzemysłowienia kraju, gdyż bez tego nie jest możliwe uzdrowienie naszej struktury społeczno-gospodarczej; jednocześnie jednak Rada podkreśla, że szybka odbudowa produkcji rolnej i gospodarcze podniesienie wsi jest nieodzownym warunkiem powodzenia samej akcji uprzemysłowienia kraju.

W tym celu co rychlej należy w Polsce podjąć intensywną akcję dokończenia przebudowy ustroju rolnego w kierunku upełnorolnienia samodzielnych chłopskich gospodarstw wraz z elektryfikacją i mechanizacją, co umożliwi wydajną produkcję rolną na głowę ludności rolniczej, spowoduje uruchomienie przemysłu budowlanego na potrzeby wsi i pozwoli na zatrudnienie znacznej ilości sił zbędnych w rolnictwie w sposób najłatwiej przysposabiający je do pracy w zawodach pozarolniczych. Dla szybszego zrealizowania tej akcji niedostatecznie uwzględnianej w kredytach wewnętrznych, Rada uważa za konieczne podjęcie specjalnych wzmożonych starań o znaczny celowy kredyt zagraniczny, którego uzyskanie nie powinno natrafić na większe trudności ze względu na niewątpliwe uzasadnienie gospodarcze.

### TRAKTATY GOSPODARCZE

4. Po zakończeniu dostaw UNRRA naglącą potrzebą gospodarstwa narodowego jest zapewnienie przywozu niezbędnych surowców i środków produkcji w drodze nowych traktatów handlowych wielostronnie wiążących Polskę ze światem i otwierających drogi dla zbliżającego się eksportu przetworów rolnych.

### PLAN ODBUDOWY

5. Uznając metodę Narodowych Planów Gospodarczych za najbardziej właściwą dla szybkiej odbudowy i zespolenia gospodarstwa narodowego po wielkich zniszczeniach wojennych i przesunięciu terytorialnym na zachód, Rada Naczelna PSL podkreśla konieczność równorzędnego traktowania potrzeb wszystkich dziedzin gospodarstwa narodowego.

Najbliższy Plan Odbudowy Gospodarczej wydatniej winien uwzględniać potrzeby inwestycyjne w rolnictwie, a w szczególności szybką odbudowę pasa zniszczeń wojennych na przyczółkach i pograniczu południowo - wschodnim, związaną z przebudową struktury rolnej na tych terenach, odbudowę gospodarstw rolnych i parcelację na Ziemiach Odzyskanych oraz szybkie zwiększenie siły pociągowej, od której głównie zależy możliwość podniesienia produkcji rolniczej, niezbędnej dla dostatniego wyżywienia kraju i zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego, będącego najpewniejszą podstawą rozwoju całego gospodarstwa narodowego.

### SAMORZĄD ROLNICZY

6. W zakresie planowania gospodarczego inicjatywa prywatna winna być reprezentowana przez samorząd gospodarczy, którego zadaniem będzie przygotowywanie regionalnych i ogólnych projektów, a następnie — po zatwierdzeniu planów w drodze ustawodawczej — nadzór i egzekutywa ich wykonania. Dwa i pół miliona chłopów — samodzielnych kierowników gospodarstw rolnych — ma prawo posiadania własnej publiczno-prawnej reprezentacji swych interesów społeczno - gospodarczych i dlatego Rada Naczelna PSL domaga się powołania do życia samorządu rolniczego, obejmującego całokształt spraw produkcji i oświaty rolniczej łącznie z obrotem i przemysłem rolnym. Podjętą w tej dziedzinie inicjatywę posłów PSL w formie wniosku poselskiego, złożonego w KRN — Rada Naczelna PSL całkowcie aprobuje.

### SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA WSI

7. Spółdzielcze formy organizacji zbytu, zaopatrzenia, kredytu, mechanizacji i przetwórstwa rolnego są w naszej strukturze rolnej najbardziej właściwe. Jednakże istotną cechą spółdzielczości jest samorządność zainteresowanych członków na wszystkich szczeblach organizacyjnych, zarówno w zakresie ustalenia celów i zadań podejmowanych, jak i w zakresie kontroli organów wykonawczych, dlatego Rada Naczelna PSL wzywa wszystkich członków PSL do żywej akcji organizacyjnej w zakresie spółdzielczości oraz do wzmożonych wysiłków w kierunku uspołecznienia pracy istniejących Związków spółdzielczych.

### POMOC DLA ZNISZCZONYCH

8. Mimo wielokrotnego ustalenia konieczności wydatnej pomocy państwa dla terenów przyczółkowych, mimo dużej i wielostronnej pomocy udzielonej Polsce przez UNRRA na potrzeby ludności poszkodowanej przez wojnę i mimo upływu dwóch sezonów budowlanych znaczna część tamtejszej ludności nadal mieszka w bunkrach i jamach, niedożywiona i trapiona przez niewygasające choroby. Rada Naczelna PSL z naciskiem stwierdza, że rozpaczliwa dola tej ludności wymaga jeszcze przed zimą wytężonej i wielostronnej pomocy państwa.

### RÓWNOWAGA CEN ROLNYCH I PRZEMYSŁOWYCH

9. Po dwuletnich świadczeniach rzeczowych rolnictwa, zniżone ceny zboża i podwyższone ceny artykułów przemysłowych na wolnym rynku, są dalszym ciągiem nadmiernego, jednostronnego obciążenia rolnictwa. Opóźnienie dostaw zapowiedzianych dla wsi towarów przemysłowych w ogóle, a zwłaszcza towarów włókienniczych, przy jesiennym zapotrzebowaniu wsi na odzież, powoduje wysoce szkodliwą i krzywdzącą wieś spekulację. Centrale handlowe, monopolizujące wymianę między wsią i miastem, dalekie są wsi, nie znają interesów i naglących potrzeb rolnictwa oraz pracują zbyt drogo.

W tych warunkach Rada Naczelna PSL z naciskiem przypomina, że opłacalność cen rolnych i przemysłowych oraz sprawna wymiana towarowa między wsią i miastem stanowią konieczny warunek zdrowego rozwoju całości życia gospodarczego.

### POMOC PRZY ODBUDOWIE ZNISZCZONYCH WSI DZIAŁA WOLNO

Na zlecenie Min. Odbudowy rozprowadzania materiałów budowlanych, przeznaczonych na odbudowę wsi, podjęło się Zrzeszenie Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Wydział przemysłowo-rolny „Społem" po połączeniu się Zrzeszenia ze „Społem" przejął obowiązki Zrzeszenia. Praca ogranicza się jedynie do wykonywania prac zleconych przez Komisarza Odbudowy Wsi.

Do 31 sierpnia b. r., a więc po połowie sezonu budowlanego przyjęto: cementu 18 tys. ton (16.4% ogólnej ilości), wapna 18 tys. ton (75% ogól. ilości), papy 25 tys. rolek (28.5% og. ilości), gwoździ 60 ton (5%), lepiku 85 ton (12.5%) i armatur kuchennych 30 ton (5%).

Pomiędzy rolników rozprowadzono 20% cementu, a resztę zamagazynowanego czeka uruchomienia betoniarni, które będą produkować dachówki i pustaki. Wapno w 80% dotarło do miejsc przeznaczenia i zlasowano, inne materiały leżą w magazynach lub rozprowadzono w nieznacznej ilości.

Tak więc z ogólnej ilości materiałów budowlanych przeznaczonych na odbudowę zniszczonych wsi tylko nieznaczne ilości Wydział zapomocą terenowych spółdzielni przyjął, a z tego rozdzielono między potrzebujących mało, podczas gdy reszta leży w magazynach. Troski i pośpiechu tu nie widać. Uruchomienie betoniarni to łatwa rzecz, w każdej zniszczonej wsi chłopi sami ją poprowadzą, jeśli mają piasek, dać im cement, formy i na dzień instruktora. Łatwiej jest przywieźć do wsi cement i formy niż gotowe produkty betonowe z odległej betoniarni.

### PŁYNIE ZBOŻE DO POLSKI Z UNRRA

Ostatnio dostawy z UNRRA wszelkich artykułów, a więc i zbóż uległy pewnemu zahamowaniu ze względu na strajk marynarzy, a także na zatonięcie statku „Star of Cairo" z ładunkiem 7 tys. ton zboża, przeznaczonego dla Polski.

Po zakończeniu strajku załadowano już szereg statków zbożem, które nadejdą już w drugiej połowie października.

Straty wynikłe z zatopienia statku nie umniejszą oczekiwanych przez Polskę dostaw — tę samą ilość zboża UNRRA dostarczy w najbliższym czasie.

### LASY I BUDOWNICTWO WIEJSKIE

Trudno wyobrazić sobie by wieś nasza miała po przebudowie wrócić do budownictwa drewnianego, nie odpowiadającego zupełnie potrzebom nowoczesnej wsi. Drewno jako budulec jest wobec zniszczenia naszych lasów produktem zbyt rzadkim by można je było stosować w budownictwie na tak szeroką skalę, jak to miało miejsce choćby przed wojną. Stan lasów po ostatniej wojnie pod względem możności i siły produkcyjnej nie pozwala już na pokrycie krajowego zapotrzebowania na drewno. Szalone skurczenie się powierzchni zalesionej i produkującej drewno do 5 milionów ha co stanowi zaledwie 16% ogólnej powierzchni kraju, a dalej spadek przec. rocznego przyrostu drewna do niecałych 2 m sześc. na ha, przemawiają za tym, że na jednego mieszkańca przypadałoby obecnie w Polsce zaledwie około 0,35 m sześc. drewna rocznie. Jest to ilość rzeczywiście wysoce niezadawalająca, jeżeli zważymy, że przed wojną przeciętny Europejczyk mógł sobie pozwolić na konsumcję około 1 m sześc. drewna rocznie podczas gdy na mieszkańca Ameryki Północnej przypada w tym samym czasie nierównie większa ilość ponad 5 m sześc. Atuty te wymownie przemawiają za zmianą techniki budownictwa wiejskiego, zwłaszcza, że w dobie obecnej drewno stało się kluczowym surowcem w różnych takich gałęziach przemysłu, gdzie zastąpienie go innym produktem jest niewykonalne.

### W „SPOŁEM" WYBORY

Biuro Samorządu Spółdzielczego, działając z upoważnienia Zarządu Głównego „Społem", zatwierdziło kalendarz zgromadzeń oddziałowych.

Rozpoczną się one w pierwszej kolejności na Ziemiach Odzyskanych. Dnia 13 b. m. odbędą się wybory oddziałowe w Szczecinku, Koszalinie i Wałczu na Pomorzu Zach., 15 b. m. w Pile, 17 b. m. w Drezdenku i 18 b. m. w Gorzowie (woj. poznańskie).

W listopadzie i grudniu odbędą się wybory oddziałowe na obszarach włączonych w okresie okupacji do Rzeszy, gdzie nie istnieją Rady Oddziałów, lub jeszcze nie podjęły działalności.

### PRZESIEDLANIE LUDNOŚCI W LUBELSZCZYŹNIE

Na miejsce wysiedlonych Ukraińców postanowiono przesiedlić na teren gmin Chorobłów i Waręż w powiecie hrubieszowskim ok. 6000 mieszkańców gmin Terespol, Suchowola, Krasnobród i częściowo Zwierzyniec, a grunta na nich jako piaszczyste i nie nadające się do uprawy, zalesić.

### BRAK 30 TYS. KONI NA MAZURACH

Aby zapewnić samowystarczalność aprowizacyjną woj. olsztyńskiego, potrzeba zwiększenia stanu pogłowia koni o 30.000 sztuk, co da łącznie ilość 94.000 sztuk koni (25 procent stanu przedwojennego). Oblicza się, że w każdym gospodarstwie chłopskim winien pracować przynajmniej 1 koń, 10 koni w każdym majątku, 1 traktor na 50 gospodarstw chłopskich i 1 na majątek. Powyższa norma nie wystarczałaby jednak na uprawę odłogiem leżących pól.

### PRODUKCJA I ZBYT LEŚNYCH UŻYTKÓW UBOCZNYCH

Jako produkt fabrycznej suchej destylacji karpiny i drewna uzyskuje się ocet drzewny wzgl. octan wapnia, alkohol metylowy, aceton, smołę, węgiel drzewny i gazy. Na bież. rok gospodarczy preliminowano do pozyskania 3.090.000 kg węgla drzewnego, 123.600 l. spirytusu drzewnego, 618.000 smoły i 772.500 kg octanu wapnia, z czego już do czerwca b. r. wyprodukowano pond 83 procent węgla, 97 procent spirytusu, 74 procent smoły i 91 procent octanu wapnia. Mimo niskich cen sprzedażnych smoły i węgla zapotrzebowanie rynku krajowego na te produkty jest minimalne i wynosi dotychczas zaledwie około 50 procent ilości produkowanej. Wobec tego Ministerstwo Leśnictwa bada obecnie możliwości eksportu tych produktów i prawdopodobnie już w niedługim czasie będzie mogło uzyskać dla ich zbytu rynki zagraniczne.

STS

# BOLĄCZKI OSADNICTWA SPÓŁDZIELCZEGO

Od chwili odzyskania przez Polskę prastarych Ziem Piastowskich, największą naszą troską było należyte obsadzenie i zagospodarowanie tych terenów. Zagadnienie to dziś żywe i otwarte. Mimo wysiłków rządu, by ziemie te jak najszybciej obsadzić i zagospodarować, musimy stwierdzić na podstawie własnej obserwacji i nadchodzących listów, iż nie wszystko jest w należytym porządku.

Aby się naocznie przekonać, jak postępuje akcja przesiedleńcza z pow. centralnej Polski, na Ziemie Odzyskane, wyjeżdżamy do pow. Łańcuckiego, jednego z najbardziej przeludnionych powiatów woj. rzeszowskiego. Dla powiatu tego został do osadnictwa przeznaczony pow. Świdnicki (Dolny Śląsk).

Przybywając do Łańcuta, wspólnie z Inspektorem Rady Osadnictwa Spółdzielni Os.-Parc. przy Min. Ziem Odzyskanych, zostajemy przez miejscowe czynniki dla akcji osiedleńczej serdecznie przyjęci. Na zwołanej natychmiast konferencji, zapoznajemy się z dotychczasowymi pracami Pow. Rady Os. Spółdz.-Parc. Mimo pracy i wysiłków tejże Rady możemy stwierdzić, iż wyniki przez nią dotychczas osiągnięte przedstawiają się nienadzwyczajnie. Na ogólną liczbę przeznaczonych do osiedlenia z pow. Łańcuckiego 1.650 rodzin, dotychczas wyjechało na Ziemie Odzyskane 45 rodzin. Najliczniejszą z czterech wyjeżdżających grup Spółdz. Os.-Parc., była gromada Husów, która wyjechała dnia 10 lipca br. do wsi Mianów pow. Świdnickiego, w liczbie 26 rodzin — 96 osób, zabierając z sobą 7 koni, 22 krowy, 4 jałówki, 4 cielęta, 13 świń oraz 5 wozów.

Na ogólną liczbę 18 wysłanych delegacji do pow. Świdnickiego w celu obejrzenia i zarezerwowania folwarków, tylko czterem delegacjom udało się sprawę załatwić pomyślnie. Pozostałe delegacje, zniechęcone zachowaniem się tamtejszych władz, nierozumiejących widocznie wysiłków władz centralnych, lub celowo je bojkotujących, po bezowocnym dobijaniu się o przyznanie im folwarków, powróciły z niczym. Widzimy więc z jednej strony akcję Rządu, popierającą i idącą w kierunku jak najszybszego zaludnienia Ziem Odzyskanych, z drugiej ta sama akcja napotyka na poważny hamulec w aparacie wykonawczym na Ziemiach Odzyskanych.

Wracając z niczym do domu, delegacje, dzieląc się swoimi bezpośrednimi spostrzeżeniemi i nabytym doświadczeniem z innymi chłopami, tym samym zniechęcają ich do wyjazdu. Tak więc, przez nierozsądne lub celowo złe załatwianie i traktowanie przybywających delegacji przez czynniki wykonawcze Ziem Odzyskanych, cała praca instruktorów Spółdz. Parc.-Osad. jak i akcja rządowa idą na marne. Najwyższy czas, by władze centralne zajęły się tą sprawą w energiczny sposób, w przeciwnym bowiem razie ki'kunastu nierozsądnych urzędników może sparaliżować całą akcję.

By przekonać się o prawdomówności powracających delegacji z Ziem Odzyskanych i o faktycznych warunkach osiedleńczych w pow. Świdnickim, dnia 20 sierpnia br. wyjeżdżała na tamte tereny delegacja Pow. Rady Spółdz. Osad. Spół.-Parc. pow. Łańcuckiego.

Po przybyciu do Świdnicy, delegaci odbyli dwie konferencje w Państwowym Urzędzie Ziemskim z ob. Aleksandrem Makowitzem, które nie przyniosły pozytywnych rezultatów. Inspektor Makowitz oświadczył delegacji, iż w tej chwili nie posiada wolnych majątków dla przesiedlenia małorolnych osadników z powiatu Łańcuckiego do powiatu Świdnickiego. Oświadczenie swoje motywował zajęciem majątków przez inne instytucje. Następnego dnia delegacja wraz z Inspektorem Makowitzem udała się do starosty powiatowego, który przyrzekł zająć się tą sprawą, oraz zaproponował, aby przedstawiciel delegacji udał się z nim do województwa wrocławskiego. Na konferencji z wojewodą przyrzeczono delegacji, iż z chwilą opuszczenia majątków przez dotychczasowych użytkowników, Pow. Rada Osad.-Parc. w Łańcucie zostanie zawiadomiona odręcznym pismem.

Po powrocie delegacji do Łańcuta, odbyto konferencję z delegatem Min. Rol. i Ref. Rolnych ob. Frydrychewiczem Tadeuszem, który jednakże nie mógł udzielić bliższych wyjaśnień w sprawie zajętych majątków, przyrzekając jednakże sprawę tę poruszyć w Min. Rolnictwa.

W sprawach wyżej poruszonych przez delegację pow. Łańcuckiego, z Pow. Zarządu Ziemskiego w Świdnicy nadeszło pismo, w którym, stwierdzając obiektywnie, uderzyły nas niezmiernie sprzeczności wydawanych rozporządzeń. Starostwo pow. Łańcuckiego otrzymało polecenie przesiedlenia 1650 rodzin do pow. Świdnickiego, a tamtejszy Pow. Urząd Ziemski pisze, że dotąd żadnego polecenia o wydzieleniu gruntów dla osadników pow. Łań. nie otrzymał. Nie możemy zrozumieć, jakie to „inne instytucje“ dzierżawią aż 18 majątków. Stan taki mógł istnieć w początkowym okresie osadnictwa, ale dziś, gdy Ziemie Zachodnie zaludniamy planowo ludnością z innych przeludnionych powiatów, przesiedlamy z polecenia odnośnych ministerstw wspieranych akcją społeczną, z konieczności poprawy naszego życia gospodarczego, majątki te powinny być dawno przygotowane na przyjęcie nowych osadników. Zima nadchodzi, orka i siewy w całej pełni, nikt więc nie będzie wyjeżdżał na zimę, aby dopiero wtedy zajmować ewentualnie opuszczone przez innych majątki. Czas najwyższy, aby rozporządzenia odnośnych urzędów dla spraw osadnictwa wreszcie uzgodnić, usprawnić w wykonaniu. Czas, by chłopskie delegacje mogły wreszcie swobodnie zajmować ziemię dla swoich spółdzielni, a nie jak dotychczas, by wracały rozgoryczone z pustymi rękoma. Pracując w ten sposób, napewno nie wiele zdziałamy.

Po skończonej konferencji i zapoznaniu się z bolączkami Pow. Rady Osad. Spół.-Parc. pow. Łańcuckiego, samochodem wygrzebanym, jak to się mówi, spod ziemi przez sympatyczny Zarząd Rady, udajemy się do odległej o 17 km. od Łańcuta gromady Żołynia, w celu zapoznania się na miejscu z warunkami życia tamtejszych gospodarzy, których nowa grupa przygotowywała się do wyjazdu na Ziemie Odzyskane.

* * *

Gromada Żołynie, licząca przeszło 1000

Gromada Żołynia, licząca przeszło 1000 ha ziemi, to przeważnie gospodarstwa o typie karłowatym lub drobnorolnym od $1\frac{1}{2}$ do 6 mórg ziemi. Bogaczy, posiadających w całej gromadzie ponad 20 mórg, jest 4. Ogółem 40% gospodarstw żołynieckich, to gospodarstwa do 2 ha.

Zdziwienie ogarnia, jak mogą ludzie, posiadający rodziny dochodzące do 6-ciu osób, żyć na gospodarce $1\frac{1}{2}$-morgowej. Grunty żołynieckie, położone w przylesistym terenie, piaszczyste, nad którymi wiatr wznosi tumany kurzu, w żadnym wypadku nie mogą odpowiednio takich rodzin wyżywić. Nic więc dziwnego, że tamtejsi gospodarze chętnie by wyjeżdżali na Ziemie Odzyskane, lecz napotykając na wyżej wymienione trudności, zniechęcają się.

Chłopi z przysiółka Żołynia-Kopanie, szykujący się d wyjazdu, dnia 10 sierpnia br. wysłali delegację, która udała się na tereny pow. Świdnickiego, by obejrzeć 4 wyznaczone jej folwarki pod ewentualne osadnictwo: 1) Techendorf gm. Gołków 22 km. od Świdnicy, 2) Szybienice 16 km. od Świdnicy, 3) Jaroszów 22 km. od Świdnicy, 4) Pszenów 3 km. od Świdnicy.

Po przyjeździe na miejsce, nie mogąc doczekać się na samochód ze starostwa, które oświadczyło, iż jest on zepsuty, delegacja dzieli się na dwie grupy, by pieszo udać się do wyznaczonych folwarków. Jedna grupa udała się do Szybienic, druga do Pszenowa. Pozostałych folwarków ze względu na duże odległości obejrzeć nie zdołano. Część delegacji po dotarciu do Szybienic udała się do burmistrza tego miasta. W prowadzonej rozmowie burmistrz spytał złośliwie: „Zachciało się wam parcelacji? — a po mordzie wam dać?“. Po takim „łagodnym i życzliwym“ przyjęciu, delegacja w tajemnicy obejrzała wyznaczony im folwark. Po powrocie do Świdnicy, udała się do pow. ref. osadnictwa przy starostwie, by zarezerwować obejrzany folwark dla swojej spółdzielni. Majątku im nie przyznano, a referent oświadczył, iż wymieniony folwark należy do wyłącznej dyspozycji starostwa w Świdnicy.

Druga część delegacji, udająca się do Pszenowa, przyjęta życzliwie przez miejscowy zarząd gminy, po obejrzeniu majątku, postanowiła zająć go dla swojej gromady. Delegacja powróciła 18 sierpnia, by czynić przygotowania do wyjazdu.

Majątek Pszenów, zajęty przez delegację, posiada około 96 ha ziemi, oraz budynki folwarczne częściowo uszkodzone. Pozostaje on dotychczas pod zarządem fabryki ceramicznej, który przybyłej delegacji w celu przeprowadzenia rozmów, nie chciał wpuścić nawet na podwórko. Na zapytanie delegacji w sprawie łąk i sianokosów, przedstawiciel zarządu odpowiedział, iż siano należy do fabryki. Tak więc obecny dzierżawca folwarku popiera akcję osiedleńczą rządu, odmawiając nawet zebrania siana nowym osadnikom, którzy martwią się, czym wyżywią zabierany inwentarz przez zimę. Przypuszczamy, iż siano zostanie przyznane nowym osadnikom, gdyż łąk przecież nikt nie uprawia.

Spółdzielnia Osad.-Parc. przysiółka Żołynia-Kopanie składa się z 10 rodzin, w sumie 34 osób. Wyjeżdżając, spółdzielnia zabiera ze sobą 6 koni, 10 krów, 6 jałówek, 10 świń oraz 115 kur. Dotychczas wyjeżdżający gospodarze gnieździli się na 22 morgach ziemi-piachu, mieszkając w nędznych, zapadających się chatach. Jak opowiadał jeden z członków spółdzielni, od 1940 r. do dnia dzisiejszego kartofli nie maścił słoniną, ani innym tłuszczem.

Po przygotowaniach i załatwieniu formalności wyjazdowych, Spół. Osadniczo-Parcelacyjna przysiółka Żołynia-Kopanie, dnia 16 września o godz. 15 wyjechała ze stacji Grodziska-Dolne do pow. Świdnickiego na Dolnym Śląsku, by objąć zarezerwowany przez siebie majątek Pszenów.

Na stacji żegnali odjeżdżających, życząc im lepszej przyszłości na nowych gospodarstwach Inspketor woj. zarz. „Wici“ ob. Witek Karol, delegat starostwa pow. Łańcuckiego mgr. Welc, sekr. Pow. Zarządu Samopomocy Chłopskiej ob. Kuźniar Jan oraz delegat Państw. Urzędu Ziemskiego pow. Łańcut i Leżajsk. Wagony zajęte przez osadników zostały przez młodzież umajone zielenią i przybrane chorągiewkami o barwach narodowych. Na twarzach wyjeżdżających widać było radość i wzruszenie. Spełniły się ich marzenia tajone od wielu lat, wyjeżdżali wreszcie by objąć w posiadanie żyzne, prastare ziemie ojców naszych, by na zachodnich naszych rubieżach na nowo tworzyć życie polskie — pracować, trwać i umacniać nasze granice na Odrze i Nisie.

Ze względu na niedokończone prace jesienne na starych gospodarstwach, wyjechało na razie siedem rodzin — 24 osoby, następne zaś 4 rodziny mają wyjechać w najbliższym czasie.

Po przyjeździe do Pszenowa radości nie było końca. Zajęty majątek podobał się wszystkim, a szczególnie zadowolone były kobiety i młodzież. Gospodarze chwalili sobie dobrą ziemię, bliskość miasta oraz sąsiedztwo cukrowni, jednej z największych na Dolnym Śląsku.

Budynek mieszkalny, chociaż częściowo uszkodzony, pomieścił wszystkich osadników. Na każdą rodzinę przypadło po dwie izby, a po naprawieniu uszkodzeń, pomieszczenia powiększą się. Wójt Pszenowa, odnoszący się do osadników przychylnie od samego początku, tj. od przybycia delegacji, przyrzekł dachówkę, szkło i inne elementy budowlane, tak że przed zimą budynek prawdopodobnie będzie całkowicie odremontowany. Stajnia i śpichlerz, nieuszkodzone zupełnie, zapewniają dobre przezimowanie dla inwentarza. Urząd Ziemski przyrzekł osadnikom pomoc przy zasiewach w dostarczeniu inwentarza martwego, zboża i paszy.

Widzimy więc, że chłop polski, mimo napotykanych trudności wyjeżdża na Ziemie Odzyskane, wyjeżdżać chce, wyjechać musi, aby odciążyć przeludnione powiaty centralnych województw. Myślimy, że władze centralne dla osadnictwa Ziem Zachodnich zrobią wszystko, by ukrócić szkodliwą działalność poszczególnych swoich wykonawców, nie rozumiejących ważności zaludnienia i zagospodarowania Ziem Zachodnich elementem czysto chłopskim, gdy chodzi o gospodarowanie ziemią.

Powinniśmy zrozumieć jedno: jedynie chłop polski zdolny jest racjonalnie zagospodarować te ziemie. Powinniśmy więc jak najszybciej zwolnić wszystkie majątki zajęte przez „inne instytucje“, by chłop polski mógł je wziąć w wieczyste władanie, stając twardo na straży naszych granic zachodnich, jak twardo i nieugięcie stali jego bracia przez długich lat 700.

## Czy wiecie że...

**Czy wiecie, że** dywizjon trawlerów przeprowadza oczyszczanie portu Władysławowo i redy z min magnetycznych. W razie sprzyjającej pogody robota będzie trwała miesiąc.

*

**Czy wiecie, że** UNRRA dostarczyła Polsce 100 sztucznych kwok do wychowu kurcząt. Są to piecyki ogrzewane koksem lub węglem, służące do wychowu kurcząt wylęganych sztucznie w aparatach wylęgowych. Sztuczne kwoki dostarczane są przez Izby Rolnicze gospodarstwom hodowlanym lub stacjom wychowu drobiu, które zobowiążą się do maksimalnego wyzyskania dostarczonego sprzętu. I tak: Poznańskie dostanie 12 kwok, Gdańskie, Łódzkie i Warszawskie po 10, Lubelskie, Olsztyńskie, Szczecińskie i Pomorskie po 2, Białostockie Kieleckie, Katowickie po 6, Krakowskie i Rzeszowskie po 4 sztuki.

*

**Czy wiecie, że** mające się odbyć w przyszłym roku Targi Gdańskie, mają być połączone z jubileuszem 950-lecia Gdańska. Pawilony wystawy będą się znajdowały w Gdańsku, Gdyni i Sopocie.

*

**Czy wiecie, że** okręg lubelski otrzyma w darze od Polonii Amerykańskiej ruchomy szpital, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia sanitarne.

*

**Czy wiecie, że** Wystawa w Łodzi (czas trwania od 15 b. m. do 15 listopada b. r.) zorganizowana przez Centralę Gospodarczą Spółdzielni Ogrodniczych, ma za zdanie zobrazowania dotychczasowego dorobku spółdzielczości i pokazania perspektywy jej rozwoju.

*

**Czy wiecie, że** w powiecie pszczyńskim (na Śląsku) przystąpiono do budowy dwu nowych kopalń węgla, które będą się nazywały „Ziemowit“ i „Wesoła“. Zapas węgla na terenie tych kopalń obliczany jest na 700 milionów ton, z z czego 600 milionów ton znajduje się na głębokości poniżej 1.200 metrów.

*

**Czy wiecie, że** na podstawie umowy gospodarczej z Bułgarią otrzymujemy ponad 3 miliony kilogramów tytoniu dla uszlachetnienia mieszanek tytoniowych.

*

**Czy wiecie, że** przystąpiono do naprawy szkód na zaporze wodnej na Sole w Porąbce. Jako następny etap pracy przewidziana jest budowa olbrzymiej elektrowni, która by mogła [illegible] do 27 milionów kilowatów prądu na rok (t. zw. „biały węgiel“).

# Z życia organizacyjnego PSL

## Chłopi woj. łódzkiego pod sztandarami PSL

W dniu 13 października rb. odbył się przy udziale 193 uczestników II po wojnie Walny Zjazd Wojewódzki w Łodzi.

Z ramienia centrali na zjeździe znaleźli się Wiceprezes Bańczyk, posłanki Chorążyna i Osiejowa oraz kol. Stanisław Araszkiewicz.

Zjazd otworzył **Prezes Józef Balcerzak**, który w swym przemówieniu powitalnym podkreślił, że obecny Zjazd odbywa się w roku jubileuszonym, pięćdziesięciolecia istnienia Ruchu Ludowego a tym samym walki o demokrację i znojnej pracy nad budową państwa polskiego.

Referat polityczny wygłosił wiceprezes PSL Stanisław Bańczyk. W referacie tym wiceprezes poruszył sytuację polityczną oraz umowy: jałtańską, poczdamską i moskiewską, oraz niedotrzymanie przyjętych zobowiązań względem PSL, czego wynikiem jest pójście PSL do mających się odbyć wyborów bez bloku.

W dyskusji zabierali głos ob. ob. Wardasowa, Kozioł, Piotrowski, Wódka, Grabowski, Marczak, Kolasiński, Grzywacz i wielu innych.

Po dyskusji nastąpił wybór nowych władz wojewódzkich PSL. Prezesem przez aklamację został Józef Balcerzak.

Walny Zjazd powołał na honorowego prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL Piotra Chwalińskiego przez jednogłośne przyjęcie poniższej rezolucji:

Wojewódzki Statutowy Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łodzi stwierdza, co następuje:

Chwaliński Piotr, wybitny działacz chłopski, długoletni Prezes Stronnictwa na powiat wieluński, niestrudzony pracownik i entuzjastyczny budziciel ducha chłopskiego, nieprzekupny ofiarnik, długoletni więzień Oświęcimia, od dłuższego czasu przebywa w areszcie, niesłusznie — według naszego najgłębszego przekonania oskarżony o kontakty z podziemnymi organizacjami.

W uznaniu jego ofiarnej pracy i wielkich zasług dla Ruchu Ludowego w walce o Polskę Demokratyczną Zjazd uchwala:

Chwaliński Piotr dobrze się zasłużył Ruchowi Ludowemu i Stronnictwu. Zjazd powołuje Obywatela Chwalińskiego na Prezesa honorowego Zarządu Wojewódzkiego PSL w Łodzi.

### REZOLUCJE POLITYCZNE

Delegaci zgromadzeni z terenu całego Województwa na Walnym Zjeździe PSL w Łodzi, świadomi swojej odpowiedzialności wobec społeczeństwa w obliczu nadchodzących wyborów do Sejmu Ustawodawczego w odrodzonej Rzeczypospolitej, po wysłuchaniu referatu politycznego i przedyskutowaniu poruszonych w nim zagadnień postanawiają, co następuje:

1) Zjazd wyraża przekonanie, że wielki wkład Narodu Polskiego w dzieło rozgromienia hitleryzmu i niczym niepowetowana ofiara krwi nie zostały przez sprzymierzeńców w należyty sposób ocenione, czego dowodem jest m. in. wyrok w Norymberdze, który w motywach swych nie uwzględniał wielkich ofiar i cierpień naszego Narodu.

2) Zjazd stwierdza, że zarysowująca się coraz wyraźniej walka o Niemcy, celem ich wyzyskania w rozgrywkach międzynarodowych, nieuchronnie prowadzi do odrodzenia militaryzmu niemieckiego, bezpośredniego zagrożenia Polski i stwarza groźbę nowej wojny.

3) Zjazd wyraża ubolewanie, że w swej mowie stuttgarckiej minister Byrnes, jakoby zapominając o popełnionych przez naród niemiecki w ostatniej wojnie tylu bezprzykładnych zbrodniach wobec ludzkości, wskrzesił w tym narodzie nadzieje odwetowe.

4) Zjazd wyraża wdzięczność narodom Związku Radzieckiego za poparcie, udzielone w sprawie naszych granic w oświadczeniu generalissimusa Stalina i w mowie min. Mołotowa, widząc w tym zrozumienie potrzeb i dążeń naszego państwa.

5) Chłopi polscy zorganizowani w PSL są gotowi bronić wywalczonych krwią polską granic, opartych na Nisie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku.

6) Naród Polski ma prawo domagać się od wszystkich narodów sprzymierzonych poszanowania swoich obecnych interesów gospodarczych i politycznych i wyznaczenia mu w układzie powojennym Europy w ł a ś c i w e j roli; opartej nie tylko o nasze obecne możliwości fizyczne, lecz przede wszystkim o nasze niespożyte wartości moralne i nasz olbrzymi wkład w nieustępliwą walkę z hitlerowskimi Niemcami.

7) Zjazd wita z uznaniem decyzję Rady Naczelnej PSL, wypowiadającą się ostatecznie przeciw blokowi wyborczemu wszystkich stronnictw bez zawarcia uprzedniego porozumienia politycznego.

8) Zjazd wyraża przekonanie, że samodzielne pójście PSL do wyborów przekreśliło groźbę głębokiego konfliktu wewnętrznego, na jaki z konieczności byłby narażony naród, gdyby przywódcy partyjni chcieli go pozbawić prawa w powołaniu przedstawicielstwa politycznego, które konstytucja zagwarantowała tylko obywatelowi w wyborach bezpośrednich.

9) Zjazd wierzy, że pełnomocnictwa przez Radę Naczelną udzielone NKW odnośnie wyborów będą w pełni wyzyskane i że staną się one skutecznym środkiem w przeprowadzeniu czystych i nieskrępowanych wyborów do Sejmu.

10) Zjazd z oburzeniem odpiera pomawianie PSL o łączność z organizacjami podziemnymi WIN i NSZ. Dla PSL, którego członkowie krwawo walczyli z faszyzmem sanacyjnym przed wojną, obce są wszelkie prądy faszystowsko-reakcyjne, burzące ład i porządek w państwie, tym bardziej, że chłop polski twardo stoi na gruncie legalnego działania i poszanowania prawa.

11) Zjazd potępia wszelkie mordy na obywatelach, dokonywane ze względów politycznych i rasowych, odrzucając je zdecydowanie jako środek walki bez względu na to, z której strony pochodzą.

12) Zjazd potępia napaści na Prezesa PSL wicepremiera Mikołajczyka i nasze władze naczelne i wyraża całkowitą z nimi solidarność.

13) Zjazd stwierdza, że główną podstawą bytu i rozwoju niezależnej i demokratycznej Polski jest ścisła współpraca chłopów i robotników. Współpracę tę powinna jednak cechować lojalność, szczerość i równość wobec partnera.

Robotnicy bez chłopów, a chłopi bez robotników nie odbują ani nie trwalą Polski demokratycznej. Kto nie chce tego zrozumieć i dąży do oparcia rządów na jednostronnej reprezentacji politycznej, wyrządza krzywdę demokracji polskiej, a tym samym wzmacnia pozycję elementów reakcyjnych.

Zjazd Wojewódzki stwierdza, że chociaż źródłem i podstawą siły PSL są niezmiennie chłopi, to słusznym jest istnienie i w miarę rzeczywistej potrzeby także rozbudowa ogniw organizacyjnych Stronnictwa na terenie miast, skupiających przede wszystkim mieszkańców pochodzenia wiejskiego. (W związku z tym Zjazd wzywa Zarząd Wojewódzki do prowadzenia w tym duchu wytężonej akcji organizacyjnej).

## PSL pow. włodawskiego radzi

W niedzielę dnia 13 października br. odbył się Zjazd Powiatowy PSL pow. włodawskiego w Parczewie przy udziale 150 ludzi.

Na Zjeździe obecni byli płk. B. Ch. **Jawor-Pasiak** z władz wojewódzkich z Lublina oraz w przejeździe będący Redaktor Naczelnego Organu PSL „Chłopskiego Sztandaru" **Jerzy Swirski.**

Otwarcie Zjazdu dokonał Prezes ob. **Haczko Jan,** który w prostych słowach powitał gości.

Referat polityczny wygłosił Jerzy Swirski, o ciężkiej sytuacji, która jednak po pracy pełnej wysiłku i zorganizowaniu się chłopów da napewno pozytywne wyniki. Oświetlił również obecną sytuację polityczną i powód pójścia PSL do wyborów bez bloku, mówił również o 50-cio letniej tradycji Ruchu Ludowego i wkładzie jego w budowę demokratycznej Polski. Referat kol. Swirskiego co chwila przerywany był hucznymi brawami, a gdy prelegent nawiązał do roli Prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka okrzykom na cześć wicepremiera nie było końca.

Ze sprawozdania kol. Dragana Stanisława dowiadujemy się, jakie trudne warunki organizacyjne są na pow. włodawskim, mianowicie duży procent ukraińców nie sprzyjał pracy organizacyjnej PSL, jak również wysiedlanie ukraińców i towarzyszące temu wypadki. W terenie jest 10 kół żywotnych PSL.

W dyskusji zabierali głos chłopi z różnych gmin powiatu.

Referat organizacyjny wygłosił płk. Jawor-Pasiak.

Zjazd odbył się w podniosłym nastroju, zakończony słowami „Roty" i pieśnią „Gdy naród do boju...",

### UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI

Sekretariat naczelny unieważnia legitymacje członkowskie na rok 1946:

Nr 175.144 i 175.164 makulatura, nadesłane przez Z. W. PSL Olsztyn.

Z powiatu Tomaszów Lub.: Nr 225.528 — Schab Bronisław z Polan i legitymacja wystawiona na nazwisko Kielar Władysław ze wsi Zawady.

*

„Unieważnia się pieczęć okrągłą z koniczynką w środku i napisem dokoła „Polskie Stronnictwo Ludowe Zarząd Wojewódzki w Olsztynie", skradzioną w dniu 23 września b. r. z Sekretariatu Wojewódzkiego P. S. L. przy ul. Kajki 4".

## To was zaciekawi

### KOSZTOWNA ZDOBYCZ WOJENNA ZJADA CODZIENNIE 100 KG ZA 2.000 ZŁ

W tych dniach przybyła do łódzkiego ZOO hipopotamica, która od połowy ub. roku rezydowała w Poznaniu wskutek braku odpowiedniego pomieszczenia w Łodzi.

Przy transporcie tego niezwykłego okazu, którego waga wynosi 2.888 kg musiało być zatrudnionych 40 osób.

Hipopotamica zamieszkała w specjalnie wybudowanym dla niej przez łódzki Zarząd Miejski budynku, zajmującym 360 mtr. kw. i liczącym 7 mtr. wysokości. Budynek jest zaopatrzony w dwa olbrzymie baseny o pojemności 60 mtr. sześc. wody, posiadające oddzielne urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne. Specjalne grzejniki ogrzewają pomieszczenie oraz filtrują powietrze i doprowadzają nowe. Nie brak również potężnego tarasu, na którym hipopotamica je i odpoczywa.

Dzienny koszt utrzymania tego imponującego zwierzęcia wynosi 2.000 zł. Zjada ono w ciągu jednego dnia 100 kg rozlicznych produktów.

Dzieje dotychczasowego życia rezydującej w Łodzi hipopotamicy nie są pozbawione przygód. Przybyła ona w r. 1911, jako półtoraroczne niemowlę do ZOO we Wrocławiu. Żyła tam wraz ze swoim małżonkiem do czerwca 1945 roku i wydała w tym czasie na świat 7-mioro potomstwa. Podczas bombardowania Wrocławia małżonek jej zginął od bomby sowieckiej. Wdowa zaś znalazła się w Łodzi.

Wartość hipopotamicy jest obliczaną na 7 milionów złotych.

### STO GWIAZD SPADAŁO NA MINUTĘ PONAD 2.500 METEORÓW ZAOBSEWOWANO W POZNANIU

Astronomowie Uniwersytetu Poznańskiego zaobserwowali dnia 10 b. m. rój meteorów spowodowany zetknięciem się ziemi ze szczątkami okresowej komety Giacobiniego. Wkrótce po północy pojawiły się pojedyńcze meteory tego roju.

Od godziny 2.30 do godziny 4-tej ilość meteorów wynosiła przeciętnie do 20 na minutę. Zjawisko osiągnęło maksimum natężenia, zgodnie z obliczeniem profesora Banachiewicza z Krakowa, pomiędzy godziną 4-tą min. 30 a godz. 4 min. 50, kiedy liczono przeciętnie 100 gwazd spadających na minutę.

Zjawisko obserwowało do świtu 6-ciu naukowców U. P.

Ogółem naliczono ponad 2.500 meteorów, z tego 15 proc. jaśniejszych blaskiem od światła gwiazdy pierwszej wielkości.

### OD ADMINISTRACJI

Administracja zawiadamia PP. Prenumeratorów, że brakujących egzemplarzy „Gazety Ludowej" od dnia 8—19 września r. b. nie może dostarczyć.

PP. Prenumeratorów „Gazety Ludowej" i „Chłopskiego Sztandaru" prosimy przy opłatach czekowych i listach do Administracji podawać wyraźnie dokładny adres i Nr za jakim gazeta przychodzi.

PP. Prenumeratorów i Odbiorców (kolejowych) prosimy o terminowe wnoszenie opłat za „Gazetę Ludową" i „Chłopski Sztandar".

Brak przedpłaty spowoduje wstrzymanie wysyłki.

Listy w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń prosimy adresować do Administracji „Gazety Ludowej" — a nie do Redakcji, do której należy kierować tylko artykuły do druku w Gazecie.





Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O Nr 1—630.

B-11552 Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.